

Krzysztof Skiba
Kulturoznawstwo
Specjalizacja teatrologiczna
Nr indeksu 58490/S

Happeningi Pomarańczowej Alternatywy -
próba dokumentacji działań.

Pracę dedykuję Milicji Obywatelskiej,
bez udziału której happeningi Pomarańczowej
Alternatywy nie osiągnęłyby opisanego wymiaru.

Praca magisterska
napisana pod kierunkiem
dr Sławomira Swiontka
w Instytucie Teorii
Literatury Teatru i Filmu
Uniwersytetu Łódzkiego

SPIS TREŚCI

Str.

1. WSTEP.....	1
2. Rozdział I - KORZENIE POMARAŃCZOWEJ ALTERNATYWY....	4
3. Rozdział II - POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA WROCŁAW	11
4. Rozdział III - WARSZAWSKA POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA.....	48
5. Rozdział IV - GALERIA DZIAŁAŃ MANIAKALNYCH /POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA - Łódź/.....	58
6. Rozdział V - POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA INNE OSRODKI.....	63
7. Rozdział VI - WALDEMAR FYDRYCH - MANIFEST SURREALIZMU SOCJALISTYCZNEGO.....	68
8. KALENDARIUM.....	74
9. Przypisy.....	79
10. Bibliografia.....	84-90

R o z d z i a ł I

KORZENIE POMARAŃCZOWEJ ALTERNATYWY

1

Korzenie Pomarańczowej Alternatywy sięgają roku 1980, wówczas to w środowisku akademickim Wrocławia powstał Ruch Nowej Kultury. Jego animatorami byli studenci dwóch wyższych uczelni Wrocławia-Uniwersytetu i Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Działania podjęte przez Ruch Nowej Kultury przybrały formę ulicznych happeningów i były w relacji ich organizatorów "... próbą przezwyciężenia wyobcowania człowieka w świecie przemysłowym".¹

Inicjująca działalność Ruchu akcja miała miejsce na ulicach wrocławskiego Starego Miasta w październiku 1980 roku.

Jego sympatycy zorganizowali przemarsz-demonst^rację pod hasłem "Precz z symetrią, niech żyje wolna wyobraźnia".

Podczas kolejnej akcji "Kwiatek dla milicjanta"² rozdawano milicyjnym patrolom bukiety kwiatów.

W kwietniu 1981 roku Ruch Nowej Kultury podjął się wraz z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów organizacji "Marszu Pokoju". Inspiracją były wielkanocne marsze pokoju przeprowadzane w Europie Zachodniej. Do samego marszu jednak nie doszło, odwołano go pod naciskiem NSZZ "Solidarność"³. Zamiast marszu odbył się meeting na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, w którym uczestniczył "Teatr Deszczu" oraz grupy "Happy Grass" i "Laboratorium".

Ruch Nowej Kultury miał własne pismo - "Gazeta A"⁴.

Członkowie Ruchu starali się wykorzystać reformy z sierpnia 1980 roku dla popularyzacji tendencji anarchistycznych i kontrkulturowych.

Z ich inicjatywy powstał "Anarchistyczno-Kontrkulturowy Punkt Saturator" oraz "Sekoja Reglamentacji Dóbr Deficytowych".

"Sekoja..." rozpoczęła swą działalność od rozdawania na ulicach Wrocławia papieru toaletowego,⁵

Ruch Nowej Kultury przyłączył się na początku listopada 1981 roku do strajków studenckich na wyższych uczelniach Wrocławia. Gmach budynku filozofii uznano za "Fort nr 1" i główną siedzibę Ruchu.

Stworzono "Rady Pomarańczowej Rewolucji". Jedną z nich działającą przy Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych wydała odezwy o następującej treści:

"ODEZWA nr 1

Wolna sztuka jest jedyną i najbardziej niebezpieczną sztuką walki z rzeczywistością rzeczy i rzeczywistość o tym wie.

ODEZWA nr 2

Z tego względu, że rzeczywistość jest najstraszniejszym i najgroźniejszym wrogiem człowieka, Schizofrenia jest okopem najwyższej jakości. Precz ze sztuką intelektualną. Nie żyje socjalizm jako najwyższej jakości dzieło sztuki komiksowej. Vivat Sorbovit! Sztabem Rewolucji jest dach, naturalna instancja najwyższa."

Odezwy te ukazały się w piśmie "Pomarańczowa Alternatywa", które członkowie Ruchu zaczęli wydawać podczas strajku.

Jego winietę ozdobił apel "Proletariusze wszystkich krajów bądźcie piękni". Charakter pisma, które stało się forum

nieskrępowanej twórczości studentów, doprowadził do konfliktu z Komitetem Strajkowym domagającym się ocenzurowania "Pomarańczowej Alternatywy". Znalazło to potwierdzenie w Uchwale Uniwersyteckiego Komitetu Strajkowego, w której m.in. czytamy "... mając na względzie wyższe racje strajku, na czas jego trwania zakazuje /Komitet Strajkowy-moje/ drukowania bez uprzedniego ocenzurowania "Pomarańczowej Alternatywy", pisma Ruchu Nowej Kultury".

Redagujący pismo i sympatycy Ruchu przenieśli się do budynku okupowanego przez strajkujących studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

W bardziej sprzyjającym działaniom artystycznym otoczeniu członkowie Ruchu organizowali kolejne akcje. Były one kontynuacją zapoczątkowanych jeszcze na Uniwersytecie zdarzeń artystycznych. W relacji Waldemara Frydrycha jedna z wcześniejszych akcji, która miała miejsce jeszcze na Uniwersytecie przebiegała w następujący sposób:

"Pod gmach filozofii uniwersytetu podjechały ekipy porządkowe, które wyciągały drabiny i pędzle, przygotowując się do zamalowywania znajdujących się na wysokości pierwszego piętra plakatów. Wówczas z okien gmachu filozofii stojącego naprzeciw budynku historii wychylili się studenci. Wszyscy zaintonowali "Międzynarodówkę", zmuszając ekipy do wycofania się. Przyczyniło się też do tego działanie światłem. Użyto aparatów fotograficznych z błyskającymi fleszami, a także przewidywano użycie rzutników ze slajdami przedstawiającymi wizerunek Mona Liszy"⁶.

Wprowadzenie stanu wojennego przerwało działalność Ruchu.

Ruch Nowej Kultury, jako jedyny z twórców ożywionych duchem sierpniowej odwilży konsekwentnie poświęcał się tylko proble-

mom sztuki. Podjął szeroką akcję wyjścia ze sztuką na ulice i starał się wyzwolić i wyeksponować czynnik kreacyjny łamiący bariery akademickich przyzwyczajęń.

W akcje ruchu angażowała się niewielka liczba osób, a dominującą postacią był Waldemar Frydrych. Celem Ruchu było uwolnienie ludzi z wąsko pojętego racjonalizmu życiowego, wyrwanie z letargu i marazmu oraz rozładowanie napięcia związanego z pogłębiającym się poczuciem bezsensu i zwątpienia ogarniającego młode pokolenie Polaków.

2

Po 13 grudnia 1981 roku Ruch Nowej Kultury przestał formalnie istnieć. Jego miejsce zajęła Wojskowa Akademia Artystyczna. W Akademii, według przyjętego przez jej członków konspiracyjnego nazewnictwa, funkcję Komendanta-Rektora sprawował Waldemar Frydrych.

Posługiwano się w niej przeszyconym ironią i pastiszem - stworzonym przez członków Akademii - językiem "surrealizmu socjalistycznego". Groteskowość podkreślał fakt, że członkowie Akademii uznali się za ugrupowanie konspiracyjne i poprzez to objęte militarną dyscypliną z właściwymi tym strukturom rozkazami i meldunkami. Cele Akademii przedstawiały się następująco:

- 1 - Zachęcić społeczeństwo do tworzenia napisów, aby zwiększała się liczba plam, a w konsekwencji bogaciła szata graficzna miasta.
- 2 - Zwiększyć ilość krasnoludków w szacie graficznej miasta, aby zgodnie z konwencją estetyki surrealizmu

socjalistycznego- spowodować przemianę ilości w jakość.

- 3 - Doprowadzić do pojawienia się trójwymiarowych krasnoludków na ulicach i w fabrykach i spowodować surrealistyczną rewolucję społeczną.⁷

Waldemar Frydrych w ramach prowadzonej przez siebie "Katedry Malarstwa Taktycznego" rozpoczął malować na murach Wrocławia krasnoludki. Krasnoludki pojawiały się na białych plamach, którymi władze miasta upstrzyły budynki zamalowując hasła "Solidarności". Waldemar Frydrych w późniejszym okresie malował wraz z przyjaciółmi krasnoludki w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Krakowie i Katowicach. Krasnoludek stał się później symbolem i hasłem identyfikującym Pomarańczowej Alternatywy. Po krasnoludkach pojawiły się na murach wojownicze surrealistyczne napisy, ironiczne sentencje, poematy, komiksy ściennie, a przede wszystkim szablon - "artystyczna dziura w przestrzeni", najbardziej popularna i efektowna metoda graffiti.⁸ Działania Wojskowej Akademii Artystycznej obfitowały także w liczne akcje uliczne. Jedną z nich było wystawienie na rogach wrocławskich ulic zrobionych z tektury imitacji patroli milicyjnych. Najpopularniejsze dla okresu stanu wojennego były tzw. "gwizdówki". Ich przebieg był następujący: w wyznaczonym miejscu, w którym mogli gromadzić się ludzie np. przed sklepem, kinem, na skrzyżowaniu ulic lub w przejściach podziemnych pojawiali się przedstawiciele Wojskowej Akademii Artystycznej z transparentem o surrealistycznej treści. Używając plastikowych gwizdków starano się zwrócić uwagę przechodniów. Pierwszą znaczącą akcją uliczną zorganizowaną przez Akademię był happening "Tuby" - październik 1986.

Odbył się na Rynku Starego Miasta we Wrocławiu i był próbą odtworzenia atmosfery stanu wojennego. Za rekwizyty posłużyły świece dymne i palące się papierowe tuby.

3

Po roku 1985 na uczelniach wrocławskich zawiązało się porozumienie samorządów studenckich, zwane popularnie "Dwunastką". "Dwunastka" była Stowarzyszeniem nieformalnym, sympatyzującym z opozycją. Środowisko "Dwunastki" chcąc uaktywnić i rozwinąć działalność anarchistycznych ugrupowań studenckich, zorganizowało kilka akcji o wyraźnych znamionach happeningu. Jedną z nich był "Rajd na Ślązę" - marzec 1987. Odbył się on pod hasłem "Uśmiechnij się, bo jutro będzie gorzej". Happening zorganizowano w formie turystycznego rajdu; wzięło w nim udział około 70 osób. Uczestnicy akcji nieśli transparenty z hasłami "Odcinamy się od wichrzycielskich podżegań, podżegaczy i wrogów uczelnianych", "Literaci do piór, studenci do nauki, pasta do butów", "Cheemy Gorbaczowa", "Studenci na Madagaskar". Uczestnicy rajdu wyposażeni byli w halabardy, szable, grabie i plastikowe pistolety maszynowe, kolby i szarfy z napisami "Weterani wojny ojczyźnianej". Elementami stroju były czerwone chusty, wiatraczki i abażury założone na głowy. Wszystko to miało ironicznie symbolizować przywiązanie i poparcie dla władzy ludowej. Po interwencji milicji zatrzymano kilkadziesiąt osób. W kilka dni po "Rajdzie na Ślązę" w drugim obiegu ukazał się "List studentów z Wrocławia", w którym oświadczono:

"/.../okrutne represje nie powstrzymają nas od dalszej państwotwórczej działalności. W przyszłości chcielibyśmy jednak bawić się wspólnie z funkcjonariuszami, których lubimy i podziwiamy

za ich niebezpieczną służbę/.../"⁹.

Kolejnym pomysłem "Dwunastki" był przejazd ulicami miasta autokarem wynajętym od Towarzystwa Miłośników Wrocławia.

W odkrytym autobusie umieszczono transparent "SOLIDNOŚĆ zwycięży". Studenci przebrani za tajną policję pozdrawiali przechodniów i rozrzucali pojedyncze kartki z książki Romana Bratnego "Rok w trumnie". Przejeżdżając obok ogrodu zoologicznego wznosili okrzyki "zamknąć niedźwiedzie", "wypuścić lisa". Milioja zatrzymała 20 osób.

1 kwietnia 1987 roku kolejna akcja "Dwunastki" była parodią czynu społecznego. Happening miał miejsce na dziedzińcu Uniwersytetu. Tego samego dnia grupa osób pod przewodnictwem Waldemara Fydrycha wyruszyła w kierunku hali targowej.

Uczestnicy akcji z garnkami na głowach, z widelcami i nożami w dłoniach, przy akompaniamencie werbli uformowali pochód.

"Przed budynkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej pochód został zatrzymany przez inną grupę artystyczną, która wysiadając z wozów przystąpiła do działań stricte literackich: otworzyły się notesy, błysnęły długopisy. Oniemiałe tramwaje stanęły dęba w połowie mostu Grunwaldzkiego"¹⁰.

Zarówno Ruch Nowej Kultury, Wojskowa Akademia Artystyczna jak i środowisko "Dwunastki" stworzyły atmosferę do podjęcia w szerszym wymiarze działań określanych terminami polityczny perfarmace i happening. Dzięki nim zdobyto potrzebne doświadczenie, które później zaowocowało happeningami Pomarańczowej Alternatywy.

R o z d z i a ł II

POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA WROCŁAW

"Manifest Surrealizmu Socjalistycznego"¹ stał się inspiracją do działań ulicznych osób związanych poprzednio z Ruchem Nowej Kultury, Wojskową Akademią Artystyczną oraz środowiskiem "Dwunastki". Autorem manifestu był student historii i historii sztuki wrocławskiego uniwersytetu - Waldemar Tydrych. Stał się on głównym ideologiem i animatorem poczynąń grupy, która nazwała się "Pomarańczową Alternatywą". Jako nazwę grupy wykorzystano tytuł pisma wydawanego przez Ruch Nowej Kultury w czasie studenckich strajków - 1981 roku.

Autor "Manifestu Surrealizmu Socjalistycznego" domagał się w nim widzenia rzeczywistości na poziomie estetyki. Uważał, że rzeczywistość jest tak absurdałna, że sama w sobie tworzy dzieło sztuki.

Poglądy te posłużyły mu do realizacji inspirowanych "Manifestem" happeningów Pomarańczowej Alternatywy.

1 - "KRASNALE W PRL"

Pierwszą akcją zorganizowaną przez PA był happening "Krasnale w PRL". Był on charakterystyczny dla działań ruchu z dwóch powodów:

- po pierwsze odbywał się na ulicy Świdnickiej we Wrocławiu
 - miejsce to stało się stałym placem artystycznych dokonań PA
- po drugie - informowano o akcji ulotkami, plakatami i napisami na murach.

Happening odbył się 1 czerwca 1987 roku i był określany w wydanej przez PA ulotce jako "dzień spotkania dzieci z międzynarodowym ruchem komunistycznym". Ponadto ulotka informowała "/.../ krasnoludek czyli krasny, znaczy czerwony od czapek ludek, albo inaczej ludek chodzący w czerwonych czapkach stanowi bardzo aktualny problem światowy i lokalny. /.../. Również masy ludowe uległy złudzeniu, że pochodzą od skrzatów i rusałek, a nie od małp". Ulotkę kończyło wezwanie "...1 czerwca godzina 15⁰⁰, ul. Świdnicka koło zegara" oraz dopisek w post scriptum: "Niech nikogo nie zdziwi, że niektóre z pojawiających się na Świdnickiej krasnoludków będą olbrzymie jak Guliwery! Ta dziwna mutacja została spowodowana przez wybuch w pewnej elektrowni atomowej, z której wydobyły się ciężkie izotopy i szczególnie zostały pochłonięte przez grzybki i runo leśne - przysmak krasnoludków". Do ulotki dołączono instrukcję własnoręcznego przygotowania czapeczki.

Punktualnie o godzinie 15 na ulicę Szewską wkroczył ekscentryczny pochód. Wśród przebranej za krasnoludki młodzieży wyróżniał się "wielki misio w czarnych okularach, obwiązany papierem toaletowym". Przybyła na ulicę Świdnicką młodzież, ucharakteryzowana na krasnoludki wznosiła okrzyki - "Krasnoludki są na świecie", "My jesteśmy krasnale" i "Nie ma wolności bez krasnoludków".

Interweniowała milicja, zatrzymując przebraną za krasnoludki młodzież. Zatrzymani częstowali milicjantów cukierkami. W relacji korespondenta paryskiej "Kultury" happening miał następujący przebieg "Przybyła na Świdnicką milicja osłupiała. Łatwiej rozbić demonstrację niż zamykać ludzi w czerwonych czapeczkach tylko za to, że śpiewają dziecięce piosenki. A może zaskoczyła

ich reakcja kilkutysięcznego tłumu obserwatorów, ale po części również uczestników happeningu. Gdy krasnoludki wędrowały do milicyjnych samochodów, mamy tłumaczyły splakany i rozkrzyczanym dzieciom, że w socjalizmie nie ma miejsca dla skrzatów, zaś kiedy "uwięziono" olbrzymiego pluszowego misia w czarnych okularach, ulica zaczęła skandować "zamknąć Misia Puchatka".² Należy zwrócić uwagę na fakt wciągnięcia do przedstawienia ulicznego - jakim był happening". "Krasnale w PRL" - służb porządkowych, co było jakością w dotychczasowych akcjach niespotykaną. Typowy postulat rewolucji ery happeningu mówiący o potrzebie wyzwolenia w ludziach czynnika kreatywnego tak, aby zburzyć podział na artystów i nieartystów, był w akcjach Pomarańczowej Alternatywy główną osią inscenizacji. Zapoczątkował go happening "Krasnale w PRL".

2 - PRECZ Z U-PALAMI

1 sierpnia 1987 roku miała miejsce kolejna akcja PA, organizowana pod hasłem "Precz z U-pałami". Tym razem nie była ona zapowiadana ulotkami. O godzinie 14 na Rynku we Wrocławiu członkowie PA ustawili się w szeregu, w którym każdy z nich posiadał na koszulce kolejną literę hasła "Precz z upałami". Gdy na Rynku pojawił się pierwszy patrol milicyjny, osoba z literą "U" na koszulce wystąpiła z szeregu i powstał napis "Precz z pałami". Milicja zatrzymała wszystkich uczestników.

3 - KTO SIE BOI PAPIERU TOALETOWEGO ?

1 października 1987 roku w czasie, gdy na wrocławskich ulicach odbywał się Festiwal Teatru Otwartego, Pomarańczowa Alternatywa

zorganizowała happening pod nazwą "Kto się boi papieru toaletowego?". Przed akcją ukazała się ulotka.

"... w dziesięjszych czasach Surrealizmu Socjalistycznego, który opanowuje cały świat, papier toaletowy to protokół dyplomatyczny, jest białym krukiem polskiej higieny. Ludzie uwielbiają wypisywać i malować najprostrze znaki. Socjalizm z jego ekstrawaganckim podziałem dóbr konsumpcyjnych, a także ekscentryczną postawą społeczną, wysunął papier toaletowy na czoło marzeń.

Obecnie jest on nieosiągalny /.../ Aby uczynić zadość światowej myśli postępowej, przyjdźmy pierwszego października na ul. Świdnicką /.../. O godzinie 16, wydajemy papier i rozdajemy go po skrawku ludziom."³

Punktualnie o godzinie 16 w wyznaczonym miejscu pojawili się członkowie PA z transparentem "Jesteśmy gotowi podetrzeć nawet rząd". Na czele uformowanego pochodu znalazł się jeden z sympatyków ruchu ubrany w papierowy worek po cukrze.

Uczestnicy happeningu rozwijali długie wstęgi papieru toaletowego, rozdawali go też zgodnie z instrukcją przechodniom.

Po przejściu kilkudziesięciu metrów milicja zatrzymała uczestników akcji. Happening PA sprowokował zdarzenia absurdałne.

Tego dnia na Świdnickiej milicja zatrzymała wiele przypadkowych osób tylko za to, że posiadały rozdawany przez członków ruchu papier toaletowy. Czerwona czapeczka na głowie /happening "Krasnale w PRL/ czy rolka papieru toaletowego w dłoni potraktowane zostały przez służby bezpieczeństwa jako wykroczenie przeciw obowiązującemu w Polsce prawu.

4 - KWIATEK DLA MILICJANTA

Kolejna akcja PA przeprowadzana została 7 października 1987 roku - w dniu święta MO i SB. Tradycyjnie happening odbył się na ulicy Świdnickiej. Członkowie PA pojawili się z transparentem "Dziękujemy MO i SB za poczucie humoru". Młodzież rozdawała milicjantom kwiaty, dekorowano nimi milicyjne samochody. Ułożono z kwiatów literę MO.

W tym samym czasie na pobliskim przejściu dla pieszych sympatycy PA z pomalowanymi na niebiesko twarzami i opaskami z papieru toaletowego z napisem ORMO rozpoczęli kierowanie ruchem osób przechodzących po pasach. Kiedy zapalało się zielone światło, uderzono w pokrywki garnków - marszowi przez pasy zdezorientowanych przechodniów towarzyszyła "kocia muzyka". Osobom przechodzącym na czerwonym świetle wręczano przygotowane uprzednio "Mandaty honorowe". Gdy skończyły się "mandaty", rozciągnięto w poprzek jezdni rolkę papieru toaletowego. Wszystkich uczestników akcji zatrzymały siły porządkowe.

5 - AKCJA BEZPOŚREDNIA

Podczas ostatniego dnia Festiwalu Teatru Otwartego, 11 października 1987 roku PA zorganizowała happening "Akcja Bezpośrednia". Poprzedzała go ulotka "Nie ma Boga nad papier toaletowy, a Major⁴ jest jego prorokiem /.../ Oto przed wami kooperacja niezwyciężonej dżamahirii" Al Fatah" i mudżaheddinów ludowych. W imieniu najwyższego żądamy: Uwolnienia w pierwszym starciu rolki papieru toaletowego na głowę każdego zakładnika. Reżimy upadają, rewolucje trwają. Niech żyje Organizacja Wyzwolenia Plasteliny. A ku ku "Papier zwycięży. Grupa C-1".⁵

W czasie, gdy na ulicy Świdnickiej występowali w ramach festiwalu oficjalnie zaproszeni goście, niespodziewanie pojawili się członkowie PA przebrani za "Komandosów palestyńskich". "Komandosi" przerwali występ teatrów słowackiego i radzieckiego. Przy aprobacie publiczności, która traktowała akcję PA jako integralną część spektaklu teatralnego zagranicznych zespołów, członkowie ruchu "internowali" aktorów oraz kilka osób z widowni. "Jeńców" związano papierem toaletowym. Milicjanci nie interweniowali.

6 - MELON W MAJONEZIE

Happening przeprowadzony przez PA 12 października 1987 w dzień Święta Wojska Polskiego nosił nazwę "Melon w majonezie". Poprzedził go "Rozkaz niecodzienny nr 4/53/87" - "My jego Magnificencja Komendant -Rektor Ultraakademii zawiadamiamy, że 12 października odbędą się wielkie manewry jesienne, pod kryptonimem "melon w majonezie"⁴. Przewodnią myślą happeningu było hasło "Układ Wąszawski awangardą pokoju". Uczestnicy akcji - ponad dwieście osób - ubrani byli w stroje przypominające wojskowe mundury. Pojawiły się makiety czołgów. Interwencję milicji wsparli podchorążowie wrocławskiej szkoły wojskowej.

7 - KTO SIE BOI PAPIERU TOALETOWEGO? - II edycja

15 października odbyła się druga edycja happeningu PA "kto się boi papieru toaletowego?". Na kilka dni przed akcją PA wydała dwie ulotki. Jedna z nich była przeznaczona dla pracowników Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych "Instrukcja dla WUSW"

O godzinie 16⁰⁰ - przystępujemy do legitymowania.

O godzinie 16,03 - zapraszamy do "nysek"

O godzinie 16,05 - zatrzymujemy osoby z ogonem i wysłuchujemy
spiewu "sto lat".

O godzinie 16.10 - wychytujemy weteranów..."

Druga ulotka była rodzajem scenariusza dla chcących wziąć czynny udział w happeningu. Czytamy w niej m.in. "O godzinie 16⁰⁰ pojawiają się osoby świeże, czyli takie, które nie wizytowały jeszcze Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych - stanowią pierwszą linię.

O godzinie 16,05 pojawiają się osoby, które były już raz w gmachu Prezydium Milicji - druga linia. O godzinie 16,10 bywalcy WUSW /"Ciotki Rewolucji"/ - trzecia linia. Papier na samym początku rozdajemy dyskretnie /tak jak łapówki/. /.../ W drugiej fazie przyczepiamy sobie "ogony".

Sympatycy PA zastosowali się do instrukcji. Przybyli na Świdnicką mieli wpięte w klapy marynarek "kotyliony z papieru toaletowego" i przyczepione "ogony". Pojawił się transparent "Śp.Podpaski i Papier". Dochodziło do nieprzewidzianych wydarzeń, jedno z nich dotyczyło mężczyzny przechodzącego przez ulicę Świdnicką w stroju płetwonurka. Oto fragment rozmowy pomiędzy milicjantami znajdującymi się w radiowozie zarejestrowany na taśmie magnetofonowej.

Pytanie: "Idzie facet w stroju płetwonurka, co zrobimy z nim?"

Odpowiedź: "Na wszelki wypadek zatrzymajcie go"⁶

Zatrzymany przez służby bezpieczeństwa człowiek udawał się na ślub koleżanki z klubu płetwonurków i nie miał nic wspólnego z happeningiem.

Paweł Kasprzak na łamach niezależnego kwartalnika literackiego "Brulion" napisał o podobnie absurdalnym wydarzeniu: "Parę dni po którymś happeningu na Świdnickiej, pojawił się facet z nartami. Była wczesna jesień - na narty nie mógł wyjeżdżać, może po prostu niósł je z serwisu, może je kupił, czort wie. Policja legitymowała go co parę kroków, patrole łączyły się z centralą z zapytaniem, co mają uczynić z Bogu ducha winnym amatorem sportów zimowych"⁷. Milicja w czasie drugiej edycji happeningu "Kto boi się papieru toaletowego?" zatrzymała 68 osób.

8 - WIGILIA REWOLUCJI

Głównym pomysłodawcą i inscenizatorem dotychczasowych happenin-
gów był Waldemar Fydrych. Przed następną akcją członkowie Pomarańczowej Alternatywy powołali "Radę Komisarzy Ludowych". W jej skład weszli dotychczas najbardziej aktywni członkowie ruchu - Krzysztof Albin, Oskar Bielecki, Dariusz Duda, Robert Jezierski, Krzysztof Jurski, Paweł Kasprzak, Robert Kaźmierczak, Jacek Kielar, Dominik Łapieński, Małgorzata Olewińska, Robert Prus, Józef Pinior, Marek Szwad~~u~~, Andrzej Tracz, Jarosław Wardęga, Małgorzata Waśkiel, Paweł Zwatrzko. Grupa ta zajęła się przygotowaniem happeningu "Wigilia Rewolucji," którego datę wyznaczono na 6 listopada 1987 roku. Prawie trzy - tygodniowe przygotowania sympatyków PA zaowocowały jedną z najbardziej spektakularnych akcji. Zgodnie z przyjętą regułą happening poprzedzony był ulotką.

TOWARZYSZE !!!

Dzień Wybuchu Wielkiej Proletariackiej Rewolucji Październikowej, dniem Wielkiego Wydarzenia. Obecnie Święto Rewolucji nie ma

swojej wigilii. Towarzysze, czas przełamać bierność mas ludowych! Zaczniemy obchodzić Wigilię Rewolucji Październikowej. Zbierzmy się już 6 listopada w piątek o godzinie: 16⁰⁰ na ul. Świdnickiej pod "zegarem historii". Towarzyszu ubierz się odświętnie na czerwono: załóż czerwone buty, czerwoną czapkę, szalik /.../ Jeśli nie masz nic czerwonego, możesz kupić czerwoną bagietkę z keczupem. My czerwoni /czerwone twarze, włosy, spodnie i usta/ zgrupujemy się tego dnia pod zegarem około godziny 16.⁰⁰.

W zamierzeniach organizatorów happening miał mieć następujący przebieg: "Najpierw miał się pojawić duch materializmu historycznego: pancernik Potiomkin, potem krążownik "Aurora", wreszcie - inscenizacja ataku na Pałac Zimowy. Na końcu czerwona gwiazda przyniesiona przez kołédników. Wielką zwycięską defiladą otwierać miały oddziały Czerwonej Kawalerii. Pałacem Zimowym w tym wypadku był bar "Barbara"⁸.

Rada Komisarzy Ludowych przygotowała szczegółowy plan działania. Utworzono grupy: "Aurora", "Potiomkin", "Proletariat", "Konnica Budionnego", i "Piechota". O godzinie 16⁰⁰ kartonowa makietka pancernika "Potiomkina", którą nieśli pomalowani na czerwono członkowie PA, została zniszczona przez służby porządkowe. Zgodnie z przygotowaną instrukcją o godzinie 16⁰⁵ z domu handlowego "Merkury" wyruszyła kolejna grupa, tym razem niesiona przez nią tekturowa makietka imitowała krążownik "Aurora". Milicja ponownie interweniowała.

O godzinie 16¹⁰ pojawili się na Świdnickiej kolejni uczestnicy happeningu. Była to "Piechota". Jej członkowie używali gwizdków, a za "rewolucyjne" rekwizyty służyły im plastikowe pistolety.

W tym czasie służby porządkowe zatrzymywały wszystkie osoby, które zgodnie z konwencją happeningu posiadały czerwone części garderoby. Podobnie jak w poprzednich akcjach dochodziło do sytuacji całkowicie niezaplanowanych:

"/.../ na moment obie ścierające się grupy przerwały działania.

Oto z przejścia podziemnego wyłania się Murzyn. Cud. Ubrany w czerwony beret spaceruje między "nyskami". Ulica zamiera. Afrykańczyk idzie w stronę Rynku. Wszyscy obserwują przez chwilę osobliwość. Wreszcie Murzyn znika, bitwa ponownie rozgorzała".⁹

O godzinie 16¹⁵ wybiegła z autobusu grupa "Proletariat". Jej członkowie mieli na koszulkach napisy "Będę więcej pracować", "Jutro będzie lepiej". Rozwinięto transparenty "Żądamy rehabilitacji Lwa Trockiego - twórcy Armii Czerwonej", "Żądamy ośmiogodzinnego dnia pracy dla Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych". Wszyscy zostali zatrzymani przez milicję.

O godzinie 16³⁰ pojawiała się na ulicy Świdnickiej "Konnica Budionnego". Jej członkowie "dosiadając kartonowych koników" dotarli do baru "Barbara". Tam też zatrzymały ich służby porządkowe. Happening przeprowadzony był w konwencji dziecięcych zabaw "W wojnę". Wkalkulowany w scenariusz działań PA kontakt z siłami porządkowymi spowodował, że siły te stały się mimowolnymi uczestnikami happeningu. Milicja zupełnie nieświadomie odegrała zaplanowaną dla niej przez organizatorów akcji rolę "Białogwardzistów".

9 - WIEC POPARCIA DLA REFERENDUM

Zorganizowany 29 listopada 1987 roku happening "Wiec poparcia dla referendum" stał się komentarzem do aktualnych wydarzeń politycznych.¹⁰

Jedna z ulotek zapowiadających "Wiec" apelowała:

" Obywatele! Mieszkańcy Wrocławia!

Sytuacja każdego z nas jeszcze wczoraj była niejasna, ale dzisiaj władza ludowa wyszła do nas z historycznym wyciągnięciem dłoni. Teraz i jutro staje się dla nas klarowanym TAK!

PRZYJACIELE!!! Powiedzmy sobie uczciwie TAK, DWA RAZY TAK REFERENDUM, tyle razy tak, ilu jest wyborców. TAK! Koniec z reakcją, precz z egoizmem, referendum jest nasze, a cena nie gra roli. TAK!

Urządźmy Manifestację na rzecz poparcia dla tej wspaniałej ludowej imprezy. Zróbmy to w piątek 27.XI. o godz. 16⁰⁰ na Świdnickiej pod tegarem /.../."

Na ulicy Świdnickiej o ustalonej w ulotce godzinie pojawiły się osoby z transparentami "Referendum dziś - dobrobyt jutro", "Sto procent mieszkańców Wrocławia do urn". Członkowie PA przebrani byli za "urny wyborcze". Przygotowane wcześniej imitacje kart do głosowania w referendum rozpoczęto wrzucać do "żywych urn". "Był taki moment, kiedy urny wyszły na ulicę i obawiając się ataku milicji zaczęły biegać. Urny to były sześciangłowe, z których tylko wystawała głowa. A policji trudno je było złapać, bo były takie kanciaste".

Milicja zatrzymała około 150 osób, a happening zamienił się w typową manifestację polityczną. "Wiec poparcia dla referendum" był przykładem happeningu upolitycznionego, pierwszym tego typu w działalności Pomarańczowej Alternatywy. Dotychczas sympatycy ruchu nie angażowali się w swych akcjach w działalność opozycyjną i byli pełni dystansu do oficjalnego życia politycznego.

10 - ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Kolejne akcje Pomarańczowej Alternatywy gromadziły coraz więcej osób na ulicy Świdnickiej. Popularność PA po "Wigilii Rewolucji" i "Wiecu pęparcia dla referendum" spowodowała, że 7 grudnia 1987 roku, w czasie kolejnego happeningu "Święty Mikołaj" na Świdnickiej zgromadziły się już tłumy.

O happeningu informowała ulotka - "Święty Mikołaj na Świdnickiej" "Każdego roku, gdy zapada zimowy zmierzch, a liście kryją się pod puszystymi płatkami śniegu, wychodzi zza choinki ze swojej chatki ON z wielkim workiem. Towarzyszy mu skrzypienie bieli, jest zgarbiony ponieważ wór jest pełen prezentów, które rozdaje dzieciom/.../ W tym roku Św. Mikołaj ma wyjątkowo dużo pracy. Szczególnie w miejscach, gdzie ludzie potrzebują uśmiechu i prezencików. Dlatego też we Wrocławiu ma się pojawić Św.Mikołaj z innymi towarzyszami. Św.Mikołajami, niedźwiadkami i filuternymi skrzatami /.../ Kochaniutki przechodniu, skorzystaj z szansy na radosny prezencik. "Ostatnie wydarzenia wskazują że będziemy musieli zapiąć pasa, aby było lepiej. Przyjdźmy i przywitajmy Św.Mikołaja na ul. Świdnickiej, 7 grudnia o godz. 16⁰⁰. Nie bądźmy osamotnieni, przebieżmy się ~~za~~ Św. Mikołaja /.../ przynieś bombki, gałązki świerku, aby udekorować przejście podziemne...".

Przed godziną 16⁰⁰ 7 grudnia zjawił się na ulicy Świdnickiej przebrany za Św.Mikołaja uczestnik ruchu PA.

Zamiast worka z zabawkami dźwigał rekwizyt - wbitą w plecy siekierę. Obok "Św.Mikołaja" pojawiła się kolejna przebrana osoba z Pomarańczowej Alternatywy. Ucharakteryzowana była na diabła. Para ta rozwinęła transparent "Święty Mikołaj" nadzieją reformy".

Na ustalony w scenariuszu działań głos myśliwskiego rogu pojawili się kolejni członkowie PA przebrani za Św. Mikołajów. Wszyscy przewiązani byli grubą liną.

W czasie, gdy na ulicy Świdnickiej spacerowało już wiele osób przebranych za skrzaty i niedźwiadki, zdeorientowana milicja rozpoczęła zatrzymywać wszystkie osoby w strojach Św. Mikołaja. Doszło do sytuacji zupełnie nieprzewidzianej: patrol milicji aresztował nie mającego nic wspólnego z happeningiem mężczyznę, który reklamował w stroju Mikołaja artykuły Państwowego Domu Towarowego. Jeden z członków PA rozdawał przechodniom cukierki. Barwny pochód uczestników happeningu przemaszerował ulicą Świdnicką w kierunku Dzielniczowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Przed budynkiem DUSW kilkutysięczny tłum domagał się "uwolnienia Mikołajów".

Po kilkunastu minutach wypuszczono wszystkie zatrzymane osoby. "Święty Mikołaj" był ostatnim happeningem zorganizowanym przez Pomarańczową Alternatywę w 1987 roku.

23.XII. miała miejsce jeszcze indywidualna akcja sympatyka ruchu PA, Roberta Prusa. Pojawił się on na Świdnickiej z transparentem "Uwolnić karpie! Zamknąć Grube Ryby".

W styczniu 1988 roku Komitet Kultury Niezależnej przyznał Waldemarowi Fydrychowi swoją nagrodę. Fydrych otrzymał ją za "inscenizację wrocławskich happeningów".

11 - KARNAWAŁ RIO-BOTNICZY

Happening Pomarańczowej Alternatywy prowokowały do działania nie tylko jej członków i służby porządkowe. Często samoistnie przejmowały inicjatywę osoby, które przybyły na Świdnicką po przeczytaniu ulotki lub znalazły tam się zupełnie przypadkowo.

Przypadek taki miał miejsce także w czasie organizowanego przez PA 16 lutego 1988 roku happeningu "Karnawał Rio-bot-niczny". Poprzedziła go ulotka:

"HOKUS POKUS czyli śledzik nad Odrą.

Wielki karnawał na Świdnickiej /.../. Przyjdź na Świdnicką 16 lutego w tzw. śledzik o godzinie 16⁰⁰. Ubierz się balowo!!!

Pojawmy się pełni radości!!! Tym razem po wielu udanych happeningach milicja nas nie ruszy. Uczynimy kilka sztuczek karnawałowych, a milicja będzie spokojna/.../.

Niech żyją księża, tajniacy, anioły, kardynałowie, opozycja, milicja oraz wariaci!!!

Maski zapewnią Ci absolutną dyskrecję. Będiesz nierozpoznawalny - zrób, bądź kup maskę. Zachowując incognito, otworzysz się na radosne szaleństwo/.../. Korowód karnawałowy ruszy w odpowiednim czasie, około godziny 16⁰⁰. Nie spóźnij się, będziesz przecież oczekiwany. Program jest prosty. Najpierw przegląd na schodach pod barem, potem rozwiesimy transparent "Więcej karnawału i igrzysk i jaj" oraz inne. Po chwili dźwięki akustyczne. Formowane korowody. I naprzód /.../. Wznoszone okrzyki podczas imprezy:

"Vivat karnawał"

"Hokus Pokus"

Śpiewajmy też "Sto lat".

Przynieś też radio tranzystorowe - magnetofon z fajną kaseta/...

Tajna Organizacja "Samba"

HOKUS POKUS

Happening zgromadził rekordową liczbę osób /ponad 5 tysięcy/.

"Karnawał" miał rozpocząć się hejnałem zagranym przez Waldemara Fydrycha. Tuż przed rozpoczęciem akcji milicja zatrzymała

przywódcę Pomarańczowej Alternatywy. " O szesnastej Świdnicką wypełnili ludzie, przeważnie młodzież, w oknach domów rozłożyli łokcie zaciekawieni mieszkańcy. Milicjanci czekają od rana.

Z bocznych ulic wysuwają pyski niebieskie "nyski".¹¹
Milicja uniemożliwia ~~rozwiniecie~~ ^{możliwość} rozwinięcie przygotowanych transparentów "Otwórzcie granicę-biegniemy do Calgary", "Rio, Las Vegas, Wrocław".

Zniszczyła też kukłę w czarnych okularach "ubraną w wojskowy mundur z napisem "V~~i~~ etap reformy-kochajmy się".

"Wśród happenerów najbardziej widoczni są ludzie ubrani w robocze kombinezony, grupa symbolizująca apartheid, członkowie klubu klu-klux-klan, sportowcy, rozdający węgiel górnik, wilk i czerwony kapturek, misio uzbrojony w karabin/.../. Na Świdnickiej

Turoń i Pokutnik w worku rozwijają transparent:

II etap reformy - karnawał

III etap "Papielec"¹²

Tańcząca młodzież skandowała hasła "Niech żyją smurfy"

"Hokus-pokus" "Miś uszatek".

Happening trwał ponad dwie godziny, w czasie których milicja zatrzymała jego najbardziej aktywnych uczestników. Następnego dnia we wrocławskiej prasie codziennej ukazało się kilka potępiających "karnawał" notatek: "Głupie jaja" - Słowo Polskie, "To nie było Las Vegas" - Wieczór Wrocławia, "Koniec karnawału" - Głos Robotniczy.

Ich sens sprowadzał się do usprawiedliwienia brutalnego ataku milicji. "Służby porządkowe nie mogły już dłużej przedłużać owej hucpy. Miało być wesoło, a wyszło prymitywnie".¹³

Od tej opinii wyraźnie dystansuje się w swym artykule "Karnawał Szarej ulicy" Aldona Krajewska:

"Przetarłam oczy. Widziałam, nie widziałam? I skąd wśród wrocławskich dziennikarzy tak popularne jest słowo "huopa"?
O "hucpie" napomknął też wrocławski oficer milicji, wyjaśniając, że w Polsce jest inaczej/.../. U nas można tylko rozg~~oni~~ać, zwłaszcza gdy stróż porządku mówi "wyszli na ulicę" z taką zgrozą, jakby chodziło o dziewicę w dodatku nieletnią"¹⁴.

12 - DZIEŃ TAJNIKA

Przed kolejnym happeningiem zgodnie z przyjętą przez PA tradycją ukazała się ulotka zapowiadająca pierwszego marca akcję "Dzień tajniaka". Czytamy w niej m.in. "Jeśli chcesz zobaczyć pracę Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych, nie innego jak pojaw się na ul. Świdnickiej w pobliżu baru "Barbara". Tego dnia odbędzie się uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Tajniaka /.../. Weź sprzęt do podsłuchu, trąbkę, lejek lub mikrofon /.../. Wielbiciele Scotland Yardu proszeni są o przybycie z tyg~~o~~oniowymi fajkami /.../. Zachowuj się swobodnie, legitymuj przechodni. Poruszaj też klapą, na której będzie widniał twój służbowy znaczek. Jeżeli zostaniesz zaproszony do wozu-wchodź! jest to twoje naturalne miejsce!!". Tym razem akcja odbyła się bez transparentów. Sympatycy Pomarańczowej Alternatywy pojawili się na ulicy Świdnickiej w czarnych płaszczach i kapeluszach, i stosowali się ściśle do wydanej wcześniej kolejnej ulotki:

"TAJNY OKÓLNIK nr 0031/745 SB

Z okazji I Międzynarodowego Dnia Tajniaka - 1.III.1988 połączone

oddziały SB, FBI, KGB, SECRET SERVICE oraz tajne służby będą:

- 1 - Obserwować i śledzić przechodniów
- 2 - Nadawać informacje przez ukryte nadajniki /wystają tylko antenki/
- 3 - Ustawiać się trójkami lub czwórkami i legitymować przechodzących, spisywać dane personalne do notesów.
- 4 - Rozstawiać się w większych odległościach w trójkątach i nadawać tajne znaki:
 - drapać się w nos
 - mrugać
 - zapalać papierosa
 - rozkładać i składać gazetę
 - zakładać lub zdejmować kapelusz.

/.../ -

10 - W przypadku indagowania przez funkcjonariuszy innych służb NIE STAWIAMY OPORU /.../".

Podczas happeningu Milicja interweniowała, zatrzymując osoby z wpiętymi w klapy płaszczy znaczkami FBI, SB, KGB, które do momentu aresztowania /a także i po nim/ wydawały przez "niewidzialne mikrofony" komunikaty o swojej sytuacji do "Centrali".

13 - WIEC POŚWIECONY MARTYROLOGII MATKI-POLKI

W marcu 1988 roku uaktywniła się powstała jesienią ubiegłego roku Polska Partia Robotnicza /PPR/, będąca odłamem Pomarańczowej Alternatywy.

8 marca PPR zorganizowała wiec poświęcony "Martyrologii Matki-Polki".

O godzinie 15³⁰ w pobliżu studenckiej kawiarni "Cuba" jeden z założycieli PPR-u, Krzysztof Albin przepasał się łańcuchem, który przypiął kłódką do barierki. Ubrany był w czarny skórzany płaszcz, na rękawie miał opaskę z napisem PPR. Włosy pomalował sobie na czerwono. Po rozrzuceniu białych fiołków wygłosił oświadczenie:

" PPR kocha!

Was wszystkie i każdą osobno!

W tym wielkim dniu życzymy wam wszystkiego najlepszego/.../

Życzymy tym bardziej, że jak wynika z najnowszych badań uczonych radzieckich Karol Marks był kobietą!!!

Uczcijmy więc pamięć kobiety wszechczasów, Karel Marks okrzykiem:

Kobieta, Komunizm, Coca-cola!/.../"

W chwili po zakończeniu przemówienia Krzysztof Albin został zatrzymany przez milicję.

Kolegium do spraw wykroczeń ukarało go grzywną 30.000 zł z zamianą w razie nie uiszczenia w/w kwoty na 60 dni aresztu, uznając go winnym zakłócenia porządku publicznego.

Krzysztof Albin bronił się przed stawianymi mu zarzutami. Oto fragment jego wypowiedzi spisanej przez protokółanta podczas rozprawy w kolegium do spraw wykroczeń, w czasie przebiegu postępowania dowodowego:

"/.../ Nie zgadzam się z treścią wniosku o ukaranie /.../ Po godzinie 15⁰⁰ znajdowałem się na ulicy Szewskiej na wysokości kawiarni "Cuba". W tym czasie byłem przypięty do barierki okalającym mnie łańcuchem oraz miałem nałożoną na ramię czerwoną opaskę z lizerami PPR. Powyższe okazane mi przedmioty /łańcuch, opaska/ są rekwizytami teatralnymi używanymi w

w czasie przedstawienia typu performance, którego treść związana była z problemami autentyczności istnienia człowieka we współczesnym świecie. Odmawiam odpowiedzi na pytanie, czy zachowanie się w czasie i miejscu jak wyżej spowodowało zakłócenie porządku publicznego oraz tworzenie się zbiegowiska gdyż w tym czasie skupiony byłem na roli teatralnej/.../"¹⁵. Po zatrzymaniu przez milicję Krzysztofa Albina na ulicy Szewskiej pojawili się członkowie "Komitetu Centralnego PPR" - Waldemar Fydrych, Paweł Kasprzak i Jacek Kudłaty. Nieśli oni olbrzymią imitację podpaski higienicznej. Rozdawali też napotkanym kobietom podpaski higieniczne. Wszyscy trzej zatrzymani zostali przez milicję.

Kolegium do spraw wykroczeń skazało Waldemara Fydrycha na karę 2 miesięcy pozbawienia wolności. Pozostali otrzymali kary pieniężne.

"/.../ uwięzienie przywódcy ruchu Pomarańczowa Alternatywa nie przyniosło takich rezultatów, jakich spodziewały się władze. Po prostu ruch ten przybrał już takie rozmiary, jakich się władze nie spodziewały, nabrał takiego rozpędu, że niełatwo go będzie zatrzymać/.../"¹⁶

Mury Wrocławia pokryły się napisami "Uwolnić Majora" i rysunkami przedstawiającymi płaczącego krasnoludka.

Członkowie Pomarańczowej Alternatywy kolportowali ulotkę następującej treści:

"KOMUNIKAT WOJENNY

nr 104-88

W dniu 8.03.88 w trakcie potyczki stoczonej przez komando Pomarańczowej Alternatywy z siłami reakcji pojmany został

do niewoli wyższy oficer Komanda - w randze majora. Zatrzymanego pamiętamy jako brawurowego dowódcę wielu zwycięskich bitew. Nie należy także zapominać, że jest on również podobnie, jak były inny wielki wódz. Juliusz Cezar reformatorem kalendarza. Dlatego też siły reakcji pragnące zatrzymać rozpędzony czas zatrzymały Majora. Obecnie przybywa on w twierdzy. Żądamy uznania go za jeńca wojennego i przyznania mu należytego statusu!!! /.../ Inni wzywali do urn, my wzywamy "do happeningów" w imię Majora i idei Pomarańczowej Alternatywy!!!

Rada Komisarzy P.A."

14 -WIOSNA NA ŚWIDNICKIEJ

21 marca 1988 roku członkowie PA protestowali przeciwko aresztowaniu Waldemara Fydrycha, organizując happening "Wiosna na Świdnickiej".

W akcji brało udział kilkuset przebranych w fantazyjne stroje sympatyków PA oraz kilkun^{ty}~~set~~sieczny tłum mieszkańców Wrocławia skandujący hasło "Wiosna przyjdzie, Major wyjdzie".

Członkowie PA nieśli trzy kukły w czarnych okularach.

Młodzież tańczyła i rozrzucała na ulicy Świdnickiej kwiaty.

Spiewano piosenki. PA otworzyła Wiosenne Biuro Matrymonialne.

Milicja zatrzymała 150 osób.

Przedłużeniem akcji był happening zorganizowany następnego dnia w Warszawie przed biurem Interpressu. Miał on nazwę

"Wdowy po Majorze". Około godziny 12⁰⁰ w tym czasie rozpoczywały się konferencje prasowe rzecznika rządu Jerzego

Urbana - sześć dziewczyn z PA ubranych na czarno rozpoczęło

protestacyjny sitting przeciwko aresztowaniu Waldemara Fydrycha. Wszystkie dziewczyny zatrzymała Służba Bezpieczeństwa.

29.III.1988 roku w czasie rozprawy rewizyjnej w Sądzie Rejonowym we Wrocławiu zapadł wyrok uniewinniający Waldemara Fydrycha. Godne przytoczenia są słowa obrońcy:

"Totalitaryzm zaczyna się nie wówczas, gdy nie można się zrzeszać, lecz wówczas gdy władza państwowa wymaga określonego sposobu zachowania się i biada temu, kto postąpi inaczej/.../17.

15 - SŁUŻBA ZDROWIA W SŁUŻBIE NARODU

7 kwietnia 1988 roku Pomarańczowa Alternatywa już z Waldemarem Fydrychem zorganizowała happening - "Służba zdrowia w służbie narodu". Był to pierwszy happening na którym nie pojawiła się milicja i być może dlatego uznano go powszechnie za nieudany. Około godziny 16⁰⁰ kilkanaście osób ubranych w białe fartuchy przeszło ulicą Świdnicką w kierunku Rynku. Grupa wznosiła okrzyki "PCK-firma zła", "Vivat psychuszki". Pod pręgierzem położono kilkumetrową makietę strzykawki. Happening zakończył się obleczeniem pręgierza w białe płótno.

21 kwietnia ukazał się w formie ulotki komunikat Pomarańczowej Alternatywy będący reakcją na pojawiające się w oficjalnej prasie komentarze na temat organizowanych we Wrocławiu happeningów.

"Kochani

Wobec nieustannej walki przemian jakościowych i ilościowych w dialektycznej rzeczywistości surrealistycznej Pomarańczowa Alternatywa przyjmuje następujące widzenie sztuki i świata, świadczące o idei naszego działania:

- nasze działanie ma charakter kontrkulturowy i ma charakter alternatywny wobec polskiej kultury oficjalnej,
- działamy w sposób niezależny, rozszerzając sferę wolności i spontaniczności istnienia człowieka.

Jak widać bliska jest nam płaszczyzna wszelkich działań niezależnych, czego nie można powiedzieć o działaniach i środkach typowych dla oficjalnych form kultury.

Do zobaczenia z uśmiechem na ustach.

Wrocław 21.04.88

Pomarańczowy Komitet Koordynacyjny.

Major - Waldemar Fydrych

Robert Jezierski, Małgorzata Olewińska, Andrzej Tracz, Dominik Łapieński, Robert Kaźmierski, Jarek Grabowski, Miłka Tyszkiewicz, Zenon Zegarski, Piotr Adamcio, Krzysztof Albin, Małgorzata Waśkiel, Paweł Zwatrzko, Robert Prus, Oskar Bielecki, Orfeusz Jakubiszyn, Ryszard Brzeski, Janek Wardęga i inni".

16 - WYSTAWA W GALERII "NA OSTROWIE"

Podsumowaniem dotychczasowych działań ruchu była retrospektywna wystawa "Pomarańczowa Alternatywa". Została ona zorganizowana w dniach 9-16 maja w Galerii "Na Ostrowie", będącej oddziałem Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Autorem prac i wystawy był Sławomir Monkiewicz. Składały się na nią oprócz zdjęć z happeningów PA kompozycje-instalacje.

Otwarcie wystawy było okazją do spotkania sympatyków PA.

"Było już ciemno, kiedy w Dniu Zwycięstwa 1988 roku otworzono we Wrocławskiej niezależnej galerii "Na Ostrowie" wystawę

Sławomira Monkiewicza pt. "Pomarańczowa Alternatywa". Całe zdarzenie rozpoczęło się wybuchem Pałacu Kultury i speech'em komisarza PPR niosącym socurrealistyczne przesłanie Włodzimierzy Ilicza Lenina pt. "O strajkach". Po wysłuchaniu krzykliwej PPR-owskiej indoktrynacji obecni w sile od 1000 ludzi wielbicieli sztuki nowoczesnej udali się na kontemplację: kopano zasypane popiołem telewizory, podziwiano Stalina w jajeczku, oburzano się na nieskromnie ubrane w mundury sił PRL manekiny, próbowano jeździć taczka z zatopioną w niej grafiką/.../. Wszystkiego dopełniły wspomnienia z wielu pięknych chwil z ul. Świdnickiej, które pojawiły się w czasie kontemplacji grafik opartych na zdjęciach z happeningów Pomarańczowej Alternatywy. Poza tym słuchano Szostakiewicza i pito pomarańczowe mleko/.../¹⁸.

17 - REWOLUCJA KRASNOLUDKÓW

Kolejny happening przygotowany przez Pomarańczową Alternatywę 1 czerwca 1988 roku zgromadził rekordową liczbę uczestników. Przypuszczalnie w "Rewolucji Krasnoludków" brało udział ponad 10 tysięcy osób. Przyciągnęła ją na Świdnicką wydana przez PA ulotka:

"Przyjacielu!!!".

I tym razem po roku nieobecności ponownie zagoszczą 1 czerwca na ulicy Świdnickiej krasnoludki. Przyniosą nam ciepły optymizm, przygotowują na gorące lato rzesze zziębniętych ludzi /.../. Wiele uśmiechów, gitary i śpiew. Z wywiadu leśnego dowiedzieliśmy się, że te milutkie skrzęty uwielbiają wachlować się ogromnymi muchomorami, poruszać na wrotkach, a także nadmuchiwać piękne baloniki/.../.

Otwórzmy serca, udobruchajmy się. Uśmiechnięte Smurfy obdarujmy łakociami, udekorujmy przejście podziemne wiszącymi na niteczkach cukierkami. Bawmy się na Świdnickiej przez okrągłą godzinę, potem krokiem tanecznym przejdźmy ulicami Starego Miasta na Wyspę Słodową /.../.

Ubierajmy się w pomarańczowe kolory.

Tylko rewolucja krasnoludków.

Vivat Smurfy!"

O godzinie 16⁰⁰ pojawiły się pierwsze osoby przebrane za krasnoludki. Jeden z członków PA rozrzucił z dachu baru "Barbara" ulotki. Pochód krasnali, który ciągle się powiększał o kolejne przebrane osoby, wyruszył w stronę Rynku. Tłum młodzieży w czerwonych czapeczkach na głowach maszerował wokół Rynku, wznosząc hasła:

"Głosuj na nas", "Nie ma wolności bez krasnoludków", "Precz z Gargamelem", "Jaruzelski Smok Wawelski", "Cheemy śmieszka nie Wojcieszka". Malowano na murach symbole PA, postacie krasnoludków oraz hasła "Głosuj na krasnoludki".

"Do gier i zabaw w dniu Święta Dziecka włączyła się zgodnie zresztą z tradycją i zapowiedzią grupa nieco już starszych dzieci, a także młodzieży szkolnej i studenckiej. Dziewczyny i chłopcy przebrani za krasnale wiodąc po Rynku i Świdnickiej swoje korowody, bawili się swobodnie, hałaśliwie, wesoło dając upust swoim sympatiom i antypatiom. Było całkiem fajnie, aż do chwili, gdy niektórym z czoła korowodu Bozia jakby rozum odebrała. Otoczywszy jedną i zawsze tam dyżurującą milicyjną "nyskę", zaczęli nią huśtać, upiększać sprayem,

a jeden z krasnali wskoczył na jej dach, obwieszczając przy
ryku radości zgromadzonych zwycięstwo "Pomarańczowej Alterna-
tywy" nad władzą/.../¹⁹.

Po incydencie z milicyjną "nysą" pochód "krasnołudków" skierował
się ulicą Kuźniczą w stronę budynków uniwersytetu, ominął
Halę Targową i dotarł pod gmach Urzędu Wojewódzkiego. Członkowie
PA rozdawali na schodach budynku cukierki dzieciom. Po kilku-
nastu minutach barwny pochód przeszedł na Wyspę Słodową. Tam też
po koncercie "piosenki podziemnej" Krzysztofa Jakubczaka i odczy-
cie Waldemara Fydrycha miało miejsce zakończenie happeningu.

18 - POWITANIE NA ŚWIDNICKIEJ

Okazją do przeprowadzenia happeningu "Powitanie na Świdnickiej"
było rozpoczęcie 27 czerwca 1988 roku procesu dwóch działaczy
Polskiej Partii Socjalistycznej - Józefa Piniora i Czesława
Borowczyka, aresztowanych w czasie majowych strajków w zakła-
dach "Dolmelu". Pomarańczowa Alternatywa informowała o procesie
w ulotce "Powitanie na Świdnickiej".

Dnia 27 czerwca odbędzie się wielka letnia ekspozycja sztuki
w konwencji surrealistycznego socjalizmu. Tego dnia już
o godzinie 8¹⁵ w sali 101 Sądu Rejonowego Wrocław Fabryczna
odbędzie się początek wielkiego spektaklu teatralnego pt.
"Proces Józefa P i Czesława B"/.../... punktem kulminacyjnym
będzie ulica Świdnicka. Tu o godzinie 16⁰⁰ odbędzie się następny
akt tego wspaniałego widowiska pt. "Mieszkańcy Wrocławia
witają Piniora i Borowczyka pod Zegarem/.../".

Kilkanaście minut po godzinie 16⁰⁰ pojawiły się na ulicy
Świdnickiej transparenty Pomarańczowej Alternatywy -

"Uwolnić Piniora i Borowczyka", "Gdzie jest milicja", "Przyłączyć Wrocław do Armenii", "Chleba i jaj". Uczestnicy happeningu trzymali portrety Marksa, Engelsa, Lenina oraz Piniora i Borowczyka. Cała akcja została przeprowadzona w konwencji socrealistycznego wiecu. Na zaimprovizowanej mównicy Waldemar Fydrych przeczytał swój wiersz "Szkoda zbiorów". Agitatorski i pełen ortodoksji tekst zbliżony był do wcześniejszej twórczości poetyckiej Wazyka i Woroszylskiego. Wiec zakończył się pod pomnikiem Aleksandra Fredry, który to pomnik przewiązany został czerwonymi szaffami.

19 - MIESZKANKO NA ŚWIDNICKIEJ

18 lipca 1988 roku rozpoczął się o godzinie 17 happening przeprowadzony z inicjatywy "Tajnej Spółdzielni MATA-HATA", w skład której wchodziło kilkunastu członków Pomarańczowej Alternatywy. Happening ten nie był poprzedzony ulotkami i może dlatego nie wzbudził zbyt dużego zainteresowania. Sama akcja "Mieszkanko na Świdnickiej" była przymiarką do bardziej rozbudowanego happeningu "FREE-DOM" przeprowadzonego w październiku 1988 roku.

18 lipca czternastu członków PA rozwinęło na ulicy Świdnickiej dywan. Ustawiono na nim krzesła i łóżka polowe. Jeden z uczestników akcji odczytał statut założycielski spółdzielni MATA-HATA - "Każdy, kto przyniesie łóżko ma zagwarantowany nocleg. Dzięki temu znikną bezdomni...".

Milicja zatrzymała wszystkich uczestników akcji.

20 - BRATERSKA POMOC WIECZNIE ŻYWA

Następny happening PA miał miejsce poza Wrocławiem. Jak zwykle poprzedziła go ulotka, którą kolportowano w całym kraju.

"BRATERSKA POMOC WIECZNIE ŻYWA"

19 sierpnia mija okrągła dwudziesta rocznica udzielenia bratniej pomocy Narodom Czechosłowacji, które opętane przez widmo rewizjonizmu w krytycznej sytuacji skorzystały z historycznej oferty.

Zaprosiły przyjaciół, wśród których nie zabrakło również naszych walecznych wojsk, dały one skuteczny odpór nikezemnym knowaniom Dubczeka. /.../ Po dwudziestu latach ponownie siły antysocjalistyczne zagrażają wielkiej sprawie. Nie czekajmy na rozwój wydarzeń, ^w dwudziestą rocznicę powtórzmy ten wspa-
niały jubileusz. Ponownie zewrzyjmy szeregi, wystąpmy z wielką akcją. Pod hasłem "Braterska pomoc wiecznie żywa" przekraczajmy ze sprzętem militarnym granicę z Czechosłowacją w różnych punktach, aby nieść pomoc naszym przyjaciołom /.../

Vivat Pomarańcze

Sztab operacyjny

Pruskie Półkolonie 88."

Akcja przygotowana była bardzo starannie, a informacje o niej dotarły zarówno na "Zlot Młodzieży Kontrowersyjnej" w Białogórze jak i na Festiwal Muzyki Rockowej w Jarocinie.

Nieformalny ruch "Wolność i Pokój", organizator Hyde Parku w Białogórze zapowiedział swój udział w happeningu, a jego członkowie zajęli się także rozpropagowaniem akcji w środowiskach kontrkulturowych. Szczególnie istotne było spotkanie sympatyków PA z młodzieżą czeską w czasie koncertów muzycznych w Jarocinie.

Ustalono wtedy, że uczestnicy happeningu z Czechosłowacji "Zaatakują z przeciwnej, południowej strony Śnieżki".

W ulotce nie było informacji, o której godzinie ma być udzielona "bratnia pomoc".

19 sierpnia 1988 roku szczególnej mobilizacji Wojsk Ochrony Pogranicza w Karkonoszach towarzyszyły także przygotowania sympatyków PA, chcących połączyć się z czeską grupą na szczycie Śnieżki.

Pierwsze zatrzymania młodzieży miały miejsce na dworcu kolejowym w Jeleniej Górze. Trudno dokładnie określić, ile osób wzięło udział w happeningu. W sposób zorganizowany na szczyt Śnieżki wyruszyły dwie grupy z Wrocławia i jedna z Warszawy. Wiele osób dotarło na Śnieżkę indywidualnie.

O godzinie 10⁰⁰ grupa kierowana przez Waldemara Fydrycha dotarła do wyciągu krzesełkowego na Śnieżkę. Sympatycy PA wyposażeni byli w "wojskowe rekwizyty" - hełmy, hełmofony, maski przeciwgazowe, pistolety z plastiku.

Dwie następne grupy przybyły na happening także w przebraniu żołnierzy.

Członkowie PA różnymi sposobami starali się dotrzeć na szczyt Śnieżki. Część skorzystała z wyciągu krzesełkowego inni starali się dostać tam, przechodząc przez las okalający szczyt.

Wojska Ochrony Pogranicza zatrzymały część członków PA przy wyciągu krzesełkowym. Tak opisuje tę scenę Robert Jezierski.

"Po chwili z góry zjeżdżają wojskowe gaziki, wyskakują z nich uzbrojeni żołnierze. Biegną w naszą stronę, karabiny zawieszone z przodu - scenafilmowa. Kapitan krzyczy - złożcie broń, ściągacie mundury, rzucać wszystko na środek! Natychmiast siadamy, łapiemy się za ręce, trzymamy się metalowych poręczy,

konsternacja.

/.../ dość czekania. Rozciągając teatr działań, daliśmy szansę innym na zbliżenie się do szczytu/.../. Na umówiony znak wszyscy wstajemy /.../... w chwilę później rozlega się przeraźliwy świst gwizdków.

To sprawdzona broń psychologiczna. Strzelamy z korków i ruszamy do ataku /.../. Do szczytu kilkaset metrów. Biegniemy ile sił w nogach. Nagle zza zakrętu wyłaniają się wojskowe samochody, z kosodrzewiny wyskakują żołnierze/.../. Po dwóch, po trzech wrywają nas jednego po drugim i wrzucają jak worki na samochód/.../.²⁰

Jako jeden z ostatnich zatrzymany zostaje Waldemar Fydrych. Ubrany jest w strój samuraja. Zostaje odwieziony podobnie jak większość zatrzymanych do Jeleniej Góry. Na godzinę 14⁰⁰ na szczycie Śnieżki wyznaczony był termin spotkania grup polskich i czeskich. Nie wszyscy sympatycy PA zostali do tego czasu zatrzymani przez WOP "/.../ czterdziestu naszych jest u celu. Jest też dwudziestu Czechów, okazuje się, że doszli bez trudu. Wymieniają uściski, dwadzieścia lat temu, jak ich ojcowie strzelali do siebie /.../. Chwilę później wszystkich bez
wyjątku młodych Polaków pakują do samochodów i zwożą na dół..."²¹

Happening "Braterska pomoc wiecznie żywa" był jedną z najbardziej pomysłowych i spektakularnych akcji PA. Prasa oficjalna nie poinformowała o zajściach na Śnieżce. Akcja ruchu PA spotkała się jednak z dużym oddźwiękiem w Europie Zachodniej a także w Czechosłowacji. Niedługo po spotkaniu na Śnieżce polskich i czeskich pacyfistów powstało w Pradze "Towarzystwo na Rzecz Weselszej Teraźniejszości" , a podobna grupa

wzorująca się na PA zaczęła działać w Ostrawie.

21 - FREE & DOM

21 października 1988 roku PA zorganizowała happening "FREE-DOM"

Jedną z poprzedzających akcję ulotek głosiła:

"Jak rozładować trudną sytuację mieszkaniową?

Miejsce prac budowlanych staje się ulica Świdnicka.

Przyłącz się do nas!

Przynosimy tu koce, plandeki, pałatki /.../ każdy, kto przyniesie łóżko, ma zapewniony nocleg.

"Tajna Spółdzielnia Mata-Hata"

O godzinie szesnastej członkowie PA ustawili na ulicy Świdnickiej dwa okrągłe stoły, kilka krzeseł i łóżko. Przybyła na akcję młodzież także ustawiła przyniesione przez siebie krzesła i taborety. W zaimprovizowanym na Świdnickiej "mieszkanku" znalazł się telewizor, telefon. Przypatrującym się przechodniom rozdawano chleb z dżemem, mleko. Gdy zaczęto rozdawać pomarańcze, przed wydającym je członkiem PA ustawiła się kolejka, w której stanęli także przypatrujący się akcji milicjanci. Pomalowano uliczny zegar na kolor pomarańczowy. Po godzinie uczestnicy happeningu przenieśli okrągły stół na Rynek i tam go porąbali.²² Był to końcowy akcent happeningu.

Wszystkie następne akcje PA przypomniały pomysły wcześniejsze i w jakimś stopniu były ich rozwinięciem lub kontynuacją.

Dlatego też poświęcę im mniej miejsca w mej pracy, zwracając uwagę tylko na elementy nowe. Pod koniec 1988 roku Pomarańczowa

Alternatywa uhonorowana zostaje prywatną nagrodą Andrzeja Wajdy im. "Popiołu i diamentu". Waldemar Fydrych zaproszony został w 1989 roku na Niezależne Forum Kultury, które było kontynuacją Kongresu Kultury Polskiej z 1981 roku przerwano wprowadzeniem stanu wojennego.

22 - REWOLUCJA

7 października PA zorganizowała happening z okazji 71 rocznicy Rewolucji Październikowej. Zebrana na Świdnickiej młodzież niosła transparenty "Zwalczając Coca-colę, hamburgery i gumę do żucia - budujemy socjalizm", "Nie ma wolności bez odpowiedzialności". Utworzono pochód, który przemierzył ulicę Oławską i Szewską, dochodząc do Hali Targowej - siedziby "kułactwa i twierdzy spekulantów". Wznoszono okrzyki "Precz z prywatą" i "Adidasy dla robotniczej klasy". Po kilkunastu minutach pochód zatrzymał się przed budynkiem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu. Skandowano hasła "Uczelnia dla mas", "Precz z caratem - rektoratem" Happening zakończył się przed gmachem Rady Narodowej.

23 - "STAN WOJENNY" i "TOAST NA ŚWIDNICKIEJ".

Kolejny happening przeprowadzony przez PA odbył się w przeddzień rocznicy wprowadzenia stanu wojennego - 12 grudnia 1988 roku. Była to akcja nieudana, w której kopiowano stare pomysły /m.in. makiety czołgów/.

Po raz pierwszy ukazały się krytyczne recenzje o happeningu PA w pismach pozostających w kręgu "Solidarności".²³

Zupełnie nieudana była także kolejna akcja PA, która miała miejsce w ostatni dzień 1988 roku. Pomarańczowa Alternatywa

zaprosiła poprzez wydaną ulotkę do składania sobie życzeń noworocznych na ulicy Świdnickiej. Akcja nie spotkała się z zainteresowaniem mieszkańców Wrocławia.

24 - KARNAWAŁ

7 lutego 1989 roku odbyła się druga edycja karnawału. Nie różnił się on zbyt wiele od "Karnawału Rio-botniczego" z poprzedniego roku. Symptomatycznym faktem dla ostatnich akcji PA była typowo rozrywkowa formuła "Karnawału". Trudno byłoby określić "Karnawał" mianem happeningu i przyjęta konwencja przypominała bardziej festiwal teatrów ulicznych. 5 tysięcy osób tańczyło i śpiewało na Świdnickiej, a że "Karnawał" przypadał na okres ferii zimowych spowodowało to przyjazd do Wrocławia sympatyków PA z całego kraju.

25 - ŚWIEŁO WIOSNY - edycja druga.

21 marca zorganizowano na Świdnickiej pożegnanie zimy. Odbyło się ono w konwencji pogrzebu. Ubrana na czarno procesja składająca się z członków PA niosła imitację trumny. Happening został przerwany interwencją milicji.

26 - KAMPANIA WYBORCZA WALDEMARA FYDRYCHA

Najbardziej oryginalną akcją po "Mieszkanku na Świdnickiej" był happening, który trwał ponad miesiąc /od 1 maja do 4 czerwca 1989 roku/. Była nim kampania wyborcza Waldemara Fydrycha, który wykorzystując nową ordynację wyborczą, zgłosił swą kandydaturę na senatora.

1 maja rozpoczęło się zbieranie podpisów pod kandydaturą Waldemara Fydrycha, "Przyszłego senatora i prezydenta".

Codziennie na ulicy Świdnickiej odbywały się akcje, namawiające mieszkańców Wrocławia do głosowania 4 czerwca na lidera Pomarańczowej Alternatywy*. Uruchomiono Biuro Wyborcze, wydrukowano plakaty, zbudowano dwie estrady z wysokości których Fydrych ogłaszał swój program wyborczy:

"Waldemar Fydrych - jedyny rozsądny wybór"

/.../ Przestańmy wreszcie pogrążyć się w beznadziejnej szarości, smutku i śmiertelnej powadze - to do niczego nie prowadzi. Twórcza radość, optymizm i wiara we własne siły są lekarstwem zdolnym nas wyleczyć z najcięższych chorób /.../.

Otwarty, nowoczesny, zaskakujący program prezydencki "Majora" to program psychicznej rewolucji, przyszłości i nowej demokracji/.../.

Pomarańczowy major czy czerwony generał - wybór należy do Ciebie!!" Kulminacyjnym momentem kampanii wyborczej Fydrycha był Festiwal Sztuki Obecnej /FSO-Wrocław/ zorganizowany w dniach 1-2 czerwca 1989 roku.

W ramach festiwalu zaprezentowały się wrocławskie grupy rockowe, z Warszawy przyjechała grupa "Kult" oraz członkowie Warszawskiej Pomarańczowej Alternatywy. Z Łodzi przyjechała Galeria Działań Maniakalnych i grupa "Big Cyc".

4 czerwca głosowało na Waldemara Fydrycha około 10 tysięcy osób. "Pomarańczowy Major" nie znalazł się w Senacie.

Istotnym wydaje się być fakt, iż w jednym z zamkniętych okręgów głosowania, który mieścił się na terenie koszar ZOMO, Fydrych uzyskał największą liczbę głosów /głosowało na niego w sumie około czterech tysięcy funkcjonariuszy ZOMO!/.

Happeningi Pomarańczowej Alternatywy były protestem przeciwko politycznym, społecznym i artystycznym ograniczeniom. Były udaną próbą przezwyciężenia atmosfery strachu wywołanej wprowadzeniem stanu wojennego, stanowiąc jednocześnie opozycję wobec schematów życia politycznego. Niosły w sobie radość i pozytywną emocję, kreując świat, którego kształt zależał od aktywności i pomysłowości uczestników.

Pod względem tematycznym happeningi te możemy podzielić na:

- komentujące aktualne wydarzenia polityczne
/"Wiec poparcia dla Referendum", "Powitanie na Świdnickiej"/
- Komentujące historyczne wydarzenia polityczne /"Wigilia Rewolucji" "Baratnia Pomoc Wiecznie Żywa"/
- takie, w których dzięki zastosowaniu bajkowej symboliki, dokonują się pewne ogólne alegorie polityczne /"Krasnale w PRL" "Święty Mikołaj"/
- naruszające obyczajowe tabu /"Kto się boi papieru toaletowego?" "Wiec poświęcony martyrologii Matki-Polski"/
- poruszające problemy społeczne /"FREE-DOM"/
- takie, w których zabawa sama w sobie jest tematem /"Karnawał Rio-botniczy" "Wiosna na Świdnickiej"/
- poświęcone funkcjonowaniu służb państwowych/"Międzynarodowy Dzień Tajniaka" "Precz z U-pałami" "Melon w majonezie"/

Cechy formalne happeningów P.A. to symultaniczność, afabularność, masowość i uliczny charakter.

W swych akcjach P.A. posługiwała się hasłami surrealistycznymi i hasłami ortodoksyjnej propagandy, dążąc do ich przejawienia i spowodowania przez to zamierzonego efektu parodii.

Happeningi posiadają strukturę przedziałową.²⁴

Poszczególne przedziały /events/ nie łączy żaden ciąg fabularny, ale może łączyć je wspólna symbolika.

Waldemar Fydrych strukturę przedziałową happeningu określa mianem "ciągu sytuacji dziwnych". Aby ów "ciąg sytuacji" mógł zaistnieć w wydarzeniu ulicznym, przestrzega się następującej kolejności zdarzeń:

1. Pojawia się ulotka - zaproszenie, która informuje z jakiej okazji i w jakiej konwencji odbędzie się akcja. Zawiera także instrukcje dla uczestników.
2. Pojawiają się uczestnicy ruchu P.A. i wykonują różne zaplanowane czynności, mające zwrócić na nich uwagę.
3. Wokół nich ogniskuje się zainteresowanie przechodniów.
4. Pojawia się milicja, która legitymuje i zatrzymuje uczestników happeningu.
5. Pojawiają się kolejni uczestnicy P.A., którzy swoim działaniem przedłużają akcje.
6. Happening kończy milicyjna paryfikacja.

Powyższy schemat jest uproszczeniem struktury organizowanych akcji, właściwym dla etapu, w którym udział milicji był w kalkulowany czy wręcz zaplanowany przez organizatorów /np. milicja w roku "Białej Gwardii" w happeningu "Wigilia Rewolucji"/.

W późniejszym okresie milicja nie była brana pod uwagę w scenariuszu, gdyż wiadano, że nie pojawi się na akcji.

Happenings starano się wówczas "uatrakcyjnić", nadmiernie je rozbudowując, co doprowadziło do ich niepotrzebnej monumentalizacji /"Karnawał", "Festiwal Sztuki Obcej"/.

Dopełnieniem kompozycji happeningu jest jego opis. Waldemar Fydrych stosuje w opisach kreację artystyczną, wpisując w

to, co się działo, reakcje przypadkowych uczestników, symbole, zamierzenia scenariuszowe, dalekie skojarzenia.

Happenings Pomarańczowej Alternatywy nastawione były na obecność aktywnej publiczności i jej współuczestnictwo. Aby nie działać w próżni, każdy happening poprzedzony był reklamującą go ulotką. Grupa przygotowująca happenings liczyła zaledwie kilkadziesiąt osób, lecz w momencie, gdy dochodziło do realizacji ulicznej dzięki aktywnej publiczności, ruch stawał się masowy.

Aktywność publiczności - uczestników mogła wyrażać się bardzo prosto np. poprzez nałożenie czapki krasnoludka /"Krasnoludki w PRL"/, czy postawienie kołnierza płaszcza i założenie kapelusza z dużym rondem, co symbolizowało przynależność do służb specjalnych w happeningu "Międzynarodowy Dzień Tajniaka".

W myśl stwierdzenia Waldemara Fydrycha, iż "już pojedynczy milicjant na ulicy jest dziełem sztuki"²⁵, uczestnicy P.A. traktowali pojawiające się w czasie akcji służby porządkowe jako pełnoprawnych uczestników happeningu.

"Milicjant jako samotny świadek przeciwko Pomarańczowej Alternatywie nie będzie dla nikogo wiarygodny. Może się też obawiać różnych prowokacji. Nawet najbardziej skrupulatne przestrzeganie prawa nie chroni od rozmaitych pułapek ze strony tak podstępного przeciwnika".²⁶

Częsty kontakt z happeningami Pomarańczowej Alternatywy doprowadził do ewolucji w postawie niektórych milicjantów. Postawa ta wyrażała się niekonwencjonalnym zachowaniem podczas akcji

/uśmiechy, "wgruganie okiem". legitymowanie ładniejszych dziewczyn, ignorowanie poleceń służbowych, pytania o termin następnej akcji, klaskanie w rytm i skandowanie odpowiedzi/.

Za największe osiągnięcie, które przyniosły działania P.A. we Wrocławiu, należy uznać wzrost tolerancji w mieście na szeroko pojętą inność. Paradoksalnie ów wzrost tolerancji przyczynił się do kryzysu Pomarańczowej Alternatywy, której akcje stały się nudne w momencie, gdy przestały szokować.

R o z d z i a ł III

WARSZAWSKA POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA /W.P.A./

Początki działalności Warszawskiej Pomarańczowej Alternatywy wiążą się z akcjami Niezależnego Zrzeszenia Studentów w 1987 r. Jedną z tych akcji zorganizowaną przez NZS Uniwersytetu Warszawskiego był "Wielki mecz KS Nędza-FC Dobrobyt" przeprowadzony w dniu 29.XI.87 r.

Sam mecz odbył się na-prawdę, przy czym właściwy happening rozgrywał się na trybunach.

Skandowano hasła : "Nędza do boju, dobrobyt do domu", "Nędza wygra", "Dobrobyt przegra".

1/ "Stosunkowo Wielkie Manewry AntyMON SB"

Pierwszym happeningiem organizowanym przez grupę określającą się jako Warszawska Pomarańczowa Alternatywa były "Stosunkowo Wielkie Manewry AntyMON SB", które odbyły się "Dnia 27.IV.88 o godz. 13⁰⁰ w bezpośredniej bojowej styczności z akademikami przy ulicy Żwirki i Wigury /.../"¹

Pomysł happeningu polegał na:

"idei ataku na Studium Wojskowe, leżące vis a vis akademików"². Happening rozpoczął się od inscenizacji bitwy, w której posłużono się tekturowymi makietami czołgów. Rozrzucano petardy i świece dymne. Akcji towarzyszyła muzyka marszowa emitowana za pomocą aparatury nagłaśniającej z przylegających do terenu Studium Wojskowego akademików.

Uczestnicy happeningu rozwinięli transparenty o treściach surrealistycznych:

"Narodowy Front Wyzwolenia Zwolenia im Gustawa Jelenia"

"Pacyfiści do Pacyfiku"

"Jądra wszystkich uranowców łączcie się"

"Major na Pal, Generał na Secam"

"Zamienię 48 na 69. Starowicz"

"Żyta i Oliwy. Baryła"

"Rambo z nimi"

"Nie Znoszę Studentów".

2/ REWOLUCJA KRASNOLUDKÓW

Kolejny happening "Rewolucja krasnoludków" zorganizowany wspólnie z Pomarańczową Alternatywą z Wrocławia zgromadził w Dniu Dziecka /1.VI.88/ w pałacu przy Domach Towarowych "Centrum" ponad tysiąc osób.

"Spora część uczestników odpowiedziała na zawarty w plakatach apel o elementy rewolucyjnej garderoby w kolorze czerwonym. Jest sporo prywatnych transparentów /to znaczy nie przygotowanych przez organizatorów - moje/:

Kolor czerwony dla krasnali zastrzeżony, Telesfor z nami, Jesteśmy mali, ale czerwoni, Felix dzieciom, Uszatku nie mów tyle. Transparent niesiony przez organizatorów: Milicja w KRAINIE czarów"³.

Utworzono pochód, który eskortowany przez milicję, przeszedł od Domów "Centrum" do Ogrodu Saskiego.

W trakcie marszu śpiewano pieśni rewolucyjne i skandowano hasła "Chcemy Marysię - precz z Sierotką", "Ketchup z nami", "Spioch z sierotką się rozliczy", "Rewolucja pokojowa", "Krasnal jest za mały, krasnal nie głosuje"⁴ "Hotel Vactoria - nową Bastylią",

"Chwilę potem, jak pochód doszedł do Ogrodu Saskiego, na drodze stanął milicyjny gazik. Kpt ZOMO Leszek Maj poprosił grzecznie najstarszego krasnala na rozmowę. Chodziło o to, aby nie dopuścić pochodu pod Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie harce krasnoludków mogłyby być źle odebrane"⁵.

3/ SPACER WYBORCZY W BIELI SKAPANY

Przed zbliżającymi się wyborami do Rad Narodowych ulotka Warszawskiej Pomarańczowej Alternatywy "Zaprosiła" mieszkańców na Stare Miasto. Tam też odbyła się "Wielka akcja poszerzania i umacniania na gruncie czyli Spacer Wyborczy w Bieli Skapany". Kolportowana przed happeningiem ulotka oznajmiała "W czynności głosowania ^{ZAWIERA} (się) Istota człowieczeństwa. Wybieram, więc jestem/... Nie przegap tej szansy /.../ Nie będziemy się gromadzić. Nie potrzeba nam transparentów. Wyborcze trąbki i grzechotki zagrają pianissimo /.../.

"Ubierzmy się na białe. Kolor biały symbolizuje niewinność, prostotę i prawdę. Czystość i uczciwość. Biel jest kolorem naszego wyborczego święta /.../⁶.

O godzinie 13⁰⁰ ponad tysiącosobowy tłum zebrał się pod Kolumną Zygmunta. Większość uczestników akcji odpowiadając na apel zawarty w ulotce ubrana była na białe. Po kilkunastu minutach skandowania haseł i "wivatowania na cześć wyborów" doszło do interwencji kpt. ZOMO, Leszka Maja, któremu udało się namówić organizatorów, aby uczestnicy happeningu przenieśli akcję na rynek Starego Miasta.

"Na Rynku Starego Miasta przeprowadzono /.../ parodię wyborów wybierając Jana Bezradnego, trzęsącego się, zastrachanego facecika"⁷.

Po kilkudziesięciu minutach "spacerujący w bieli" ponownie przenieśli się pod kolumnę ZYGMUNTA.

Kpt. ZOMO, Leszek Maj w wywiadzie dla "Przeglądu Tygodniowego":
"Był to rodzaj w obu przypadkach 1 i 19 czerwca happeningu politycznego. Miejscami dowcipnego, ale miejscami niesmacznego, czy może nawet obraźliwego /.../

Przegląd Tygodniowy: W sumie czy pan tego chciał czy nie.-
stał się pan aktywnym uczestnikiem happeningu.

- Tak może wyszło. Robiłem to zresztą świadomie, wykonując polecenia służbowe/.../"⁸.

"Spacer wyborczy..." stał się powodem rozłamu w Warszawskiej Pomarańczowej Alternatywie. Wojciech Sobolewski, jeden z inicjatorów warszawskich akcji zarzucił pozostałym członkom kierownictwa ruchu wdawanie się w dyskusję z milicją w trakcie happeningu. Zdaniem Sobolewskiego dyskusje te przyspieszyły koniec opisywanego wydarzenia.

Konfliktowa sytuacja spowodowała rozbitcie, Warszawskiej Pomarańczowej Alternatywy. Antagoniści Sobolewskiego utworzyli grupę o nazwie "Paragraf 22", Sobolewski zaś pozostał przy nazwie W.P.A,

4/ MŁODZIEŻ W OBRONIE KOMUNISTYCZNEJ OJCZYZNY

7.X.88 w święto MO i SB Warszawska P.Alternatywa zorganizowała na Placu Dzierżyńskiego happening pod tytułem "Młodzież w Obronie Komunistycznej Ojczyzny".

"Ponieważ zaczynaliśmy sprawę od nowa ustaliliśmy, że pierwszą rzeczą, którą trzeba zrobić jest happening totalny, na widok którego szyby wylecą z okien ze zdumienia"⁹.

Przed happeningiem ukazało się kilka rodzajów ulotek. Jedna z nich, w której świadomie zastosowano ortodoksyjny język propagandy, wzywała do "poparcia dla sprawy socjalizmu" oraz wyrażała gotowość "postępowej młodzieży" do "obrony nienaruszalnych zasad ustroju".

7.X.88 w okolicy Placu Dzierżyńskiego przybyło ok. 4 tysiące osób pragnących "bronić komunistycznej ojczyzny". Uczestnicy W.P.A. pojawili się z rekwizytami o symbolice komunistycznej /czerwone flagi i transparenty, portrety Berii i Dzierżyńskiego/ Wznoszono okrzyki: "Młodzież z partią", "Demokracja to anarchia" "Dzierżyński naszym idolem". Kilkunastu członków **WPA** niosło 12 metrową kompozycję, przestrzenną "Smok Porozumienia Narodowego". Interweniowały służby porządkowe.

"Taktyka milicji polega na rozpraszaniu grup młodzieży tyralierami trzymających się pod rękę ZOMO-wców. Chodzi o niedopuszczenie do powstania jednego dużego zgromadzenia. Wyłapywane są i odwożone w znanym kierunku osoby z flagami oraz transparentami. Happenerzy z kolei próbują skupić się w jednym miejscu. Raz nawet udaje im się zebrać w większej grupie wokół tablicy informującej, że tu jest "SOC-sztab", ale reakcją jest natychmiastowa akcja ZOMO"¹⁰.

Głównym celem tak przeprowadzonej akcji było "sprowokowanie kpt. Maja do działań typowo milicyjnych. Chodziło o pokazanie ludziom prawdziwego oblicza milicji. Ten cel został osiągnięty"¹¹

5 / REWIA SOC-MODY

6.XI.88 w przeddzień rocznicy Rewolucji Październikowej W.P.A. przeprowadziła kolejny happening pt. "Rewia Soc-Mody".

Przed akcją ukazała się ulotka:

"Moda walczy i zwycięża! Nie ważne, kto skąd przychodzi, ważne jak się wystroił. Możliwości jest wiele. Przebierz się za:

Poradnię Zdrowia Psychicznego, Niewykorzystane Rezerwy, Sieć Barów Mlecznych, Ubiegłoroczne Zbiory Rzepaku, Świadomość Społeczną, Grafomanię, Wczesny Postimpresjonizm, X Przykazanie, Narodziny Nowej Tradycji bądź Daleko Idące Wnioski/.../¹²
Akcja miała dwa etapy.

Etap I - Zebrana na ulicy Świętojańskiej młodzież wznosiła okrzyki "Precz z groszkami", "Komisariat naszym domem" "Czapki na uszy gwarancją sojuszy", "Milicja da się lubić" "Aka ma kota, milicja ma pałę".

Etap II - Z ulicy Świętojańskiej uczestnicy happeningu przeszli za Barbakan, gdzie nastąpiła najważniejsza część akcji. Na wprost kordonu milicyjnego odbyła się kilkunastominutowa prezentacja strojów "Rewii Soc-Mody". Drugi etap zakończył się interwencją milicji, która rozproszyła zebranych.

Najciekawsze "modele", które wzięły udział w "Rewii", to "człowiek z przystankiem autobusowym, chłopak przebrany za Pałac Kultury i Nauki oraz trzyosobowa konstrukcja - facet z kołem rowerowym poruszający się na czworakach, na jego grzbiecie pasażer trzymający w rękach transparent "Rower + Polucja = Rewolucja" oraz przywiązany do nich grubą liną gość udający narciarza wodnego".¹³

6/ WIELKIE ŻARCIE

W rocznicę przeprowadzenia Referendum, które dotyczyło sposobów wyjścia Polski z kryzysu /29.XI.88/ W.P.A. zorganizowała happening, będący kpiną z nieudolnych reform rządu.

Akcja ta nosiła tytuł "Wielkie Żarcie" i odbyła się w pasażu Domów Towarowych "Centrum".

Aby aktywnie w niej uczestniczyć wystarczyło pojawić się o godz. 16⁰⁰ w pasażu i demonstracyjnie "objadać się".

29.XI. mimo ulewnego deszczu w pasażu pojawiło się ok. 2 tysiące osób. Przybyli na akcję trzymali w rękach bagietki, zapiekanki, ciastka i słone paluszki.

"Wszyscy krzyczą "Sma-czne-go", więc trzeba pogonić i co setnego wylegitymować. Warianty kontroli dokumentów są różne.

Wyrywa się dziewczynie legitymację i ucieka z tłumu.

Panienka leci za milicjantem, bo jakkolwiek by było, legitymacja jest własnością studentki/.../.

Mniej wesołe legitymowanie polega na zaproszeniu do limⁿizyny¹⁴.

W trakcie interwencji padały absurdałne milicyjne komendy np. "Brać tych z bułkami". Uczestnicy happeningu wznosili okrzyki "Referendum" "Smacznego" "Wielkie Żarcie". Pojawił się transparent "Soli mam dość - NSZZ Kucharzy", Podczas akcji milicja zatrzymała ponad dwieście osób.

Kilka tygodni później na łamach prasy kpt. Andrzej Zaczynski, rzecznik prasowy szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych uzasadniając konieczność interwencji, stwierdził:

"Są ludzie, którzy krzyczą: "Smacznego" i bawią się doskonale. Inni pytają: kto na to pozwolił, dlaczego tak się dzieje"¹⁵.

W ocenie Wojtka Sobolewskiego: "Wielkie Żarcie" stworzyło bardzo ciekawą atmosferę, a milicja ~~nie~~^{RAZ} jeszcze ukazała się w całej okazałości".

7/ NIEWIDZIALNA ARMIA

Chcąc wyciągnąć milicję w coraz bardziej absurdałne "czynności służbowe" W.P.A. zainicjowała 20 stycznia '89 happening-panto-

mimiczny pt. "Niewidzialna Armia".

Sympatycy Pomarańczowej Alternatywy pojawili się ponownie w pasażu przy D.T. "Centrum" i zainscenizowali masową pantomimę - imitującą manifestację uliczną. Happening przeprowadzony był bez użycia jakichkolwiek rekwizytów.

Uczestnicy akcji udawali, że trzymają transparenty, drukują i rozrzucają ulotki, przemawiają i wznoszą okrzyki. Milicja nie interweniowała.

Zaskoczeni tym faktem uczestnicy happeningu po 15-20 minutach pantomimy uformowali pochód, który ruszył w kierunku Starego Miasta.

"Idący na czele niesli transparent "Księżyc jest łysy", a cała grupa skandowała "Uwolnić Gagarina". Pod kolumną Zygmunta zebrani ogłosili, że z dniem dzisiejszym zostaje zmieniony ustrój, rząd i nazwa naszego kraju /.../.

O godz. 16³⁰ ku zdumieniu własnemu i przygodnych obserwatorów wszyscy spokojnie i bez przeszkód rozeszli się do domów"¹⁶.

8/ POLLOCK POTRAFI

24 lutego '89 w pasażu D.T. "Centrum" miał miejsce ekspresyjny performance pt. "Pollock Potrafi".

Akcja była próbą wzbudzenia w uczestnikach czynnika kreatywnego poprzez zaproszenie do wspólnego malowania w duchu ekspresjonizmu abstrakcyjnego.

Wzdłuż pasażu rozmieszczono płóciennne ekrany, zgromadzonej młodzieży rozdano farby i pędzle.

"Twórczość pomarańczowych chyba na zasadzie improwizacji przeniosła się na chodniki, a później na szyby gablot wystawowych i granitowe płyty, które są okładziną domów towarowych.

Przypuszczam, że organizatorzy nie spodziewali się takiego obrotu sprawy, bo przecież przygotowali płótno. Przerodziło się to jednak w sytuację niekontrolowaną¹⁷.

Na murach pojawiły się niegeometryczne rysunki, bohomyzy i hasła : "Malowanie dobrze wpływa na potencję" "Autovidol to mój idol" "Vivat ~~B~~alony" "Hasło-Nasło".

Wkrótce grupa ok. 250 uczestników akcji zaczęła się przemieszczać w kierunku Pałacu Kultury i Nauki. Interweniowała milicja, zatrzymując 51 osób. W stosunku do 12 osób "podjęto czynności prawne".

W kilka dni później Warszawska P.Alternatywa zorganizowała happening "Wielkie Mycie", podczas którego w tonie żartobliwym poddano się samokrytyce, zmywając wykonane wcześniej napisy i rysunki.

Warszawska P.Alternatywa dążyła w swych happeningach do zainscenizowania takich akcji, w których forma działania dla uczestników byłaby całkowicie absurdalna i jednocześnie zmuszająca milicję do interwencji. Najbardziej udanym happeningiem przeprowadzonych według tej koncepcji była akcja "Wielkie Żarcie" podczas której jedzenie zapiekanki czy słonych paluszków urastało do rangi demonstracji politycznej, stając się jednocześnie "wykroczeniem ~~przepisów prawa~~ **PRZECIW PRAWU**".

Milicja - podobnie jak w trakcie działań P.A. we Wrocławiu - stawiała się podczas happeningów W.P.A. ich pełnoprawnym uczestnikiem.

9/ GRUPA "PARAGRAF 22"

Konkurencyjna wobec Warszawskiej P.Alternatywy grupa "Paragraf 22" zorganizowała w stolicy na przełomie 88/89 roku kilka happeningów ulicznych.

Były to "Rewolucja" "Azyl" oraz "Zwierzęta wszystkich klatek łączyć się".

Najbardziej ciekawym i oryginalnym happeningiem "Paragrafu" był "Azyl". Członkowie grupy ubrani w brudne i poszarpane stroje przykuli się łańcuchami do lady sklepowej w ekskluzywnej części Domów Towarowych "Centrum" i domagali się przyznania im "azylu ekonomicznego".

"Paragraf 22" często kopiował w swoich akcjach pomysły Wrocławskiej Pomarańczowej Alternatywy.

Sami twórcy określają swoją grupę mianem "cyganerii politycznej".

R o z d z i a ł IV

GALERIA DZIAŁAŃ MANIAKALNYCH

/Pomarańczowa Alternatywa-Łódź/

W maju 1989 grupa studentów i uczniów szkół średnich Łodzi zainicjowała powstanie Galerii Działań Maniakalnych.

Członkowie Galerii korzystając z doświadczeń wrocławskich zaczęli organizować happeningi uliczne. Akcje Galerii przeprowadzono głównie w pasażu przy pomniku Leona Schillera na ulicy Piotrkowskiej.

W krótkim czasie, akcje te zdobyły sobie wielu sympatyków.

Pod względem formalnym happeningi Galerii bliższe były teatrowi ulicznemu niż happeningom inscenizowanym przez Waldemara Fydrycha.

Chronologiczną historię happeningów Galerii zamieściła "Gazeta Wyborcza":

"1 czerwiec 88

GALERIA DZIAŁAŃ MANIAKALNYCH stanowi łódzką barykadę Pomarańczowej Alternatywy. Jej poród nastąpił w Dniu Dziecka w dzień bezmięsny w wyniku niespodziewanych wyładowań atmosferycznych. Skutkiem porodu był szturm trzech osobników na kiosk "Ruchu" przy Domu Handlowym "Magda" w Łodzi, którzy z transparentem "PRECZ Z CZERWONYMI kapturkami" przedstawili zgromadzonej i żadnej sensacji publice kuplet estradowy pod hasłem "światu pokój, dzieciom mieszkania". Po kilku minutach do spektaklu spontanicznie włączyły się dwa bataliony ZOMO, które przy pomocy gazów łzawiących i rakiet SS-20 zaprosiły stojących na

nysek. W znanym z kurtuazji komisariacie Łódź Śródmieście kontynuowano występ, który ostatecznie zakończył się 48 godzin później interesującym kabaretowym akordem w wykonaniu miejscowego kolegium ds. wykroczeń.

Od tego czasu Galeria odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne, a także ulegając prośbom niektórych funkcjonariuszy zorganizowała szereg prowokacji artystycznych z udziałem miejscowego aktywu.

7 listopada 88

W rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, która dla całego naszego pokolenia jest symbolem powrotu do ery kamienia łupanego i kanibalizmu, kilkanaście osób z tabliczkami "Galopująca inflacja" na piersiach galopowało w tę i z powrotem po ulicy Piotrkowskiej. Dodatkowym uzupełnieniem tej kompozycji były sztafety z transparentami "Niech żyje kryzys" i "Żądamy byle czego". Milicja instynktownie włączyła się do działań ANTY.KRYZYSOWYCH zatrzymując wszystkie "Galopujące Inflacje". Dokonano także aresztowań w ówczesnych sferach rządowych /zatrzymano m.in. ministra finansów próbującego ostentacyjnie zebrać na ulicy/. W trakcie tej niekonwencjonalnej próby powstrzymania inflacji wszystkim chętnym wyspecjalizowani funkcjonariusze udzielili bezpłatnego masażu pleców.

13 grudnia 88

Na znak uznania i pamięci radosnych wydarzeń zorganizowano "Dzień Solidarności w MO" z przewodnim hasłem "Pomóż milicji - pobij się sam". Krytycznego dnia na wysokości łódzkiego "Hor-

teksu" pojawili się osobnicy z tabliczkami "Obiekt do zatrzymania", przybyła też delegacja pragnąca powitać chlebem i solą pierwszy poranny radiowóz. Zgromadzeni w liczbie ok. 2 tysięcy odśpiewali niezwykle popularny w Łodzi hit "Do zatrzymania jeden krok". Milicja wbrew miejscowym tradycjom nie pojawiła się. W wyniku tego sabotażu happening przekształcił się w wiec żądający przywrócenia stanu wojennego oraz natychmiastowej koronacji Wojciecha Jaruzelskiego.

15 lutego 89

Maniakalne bojówki przybyły pod "Hortex" urządzając kolorystyczny performance pt. "Wszystko jest jasne". Niesiono transparenty bez napisów, malowano na białe książki od historii /"więcej białych plam"/, zorganizowano publiczny pokaz rzucania grochem o ścianę, rozdawano ulotki z napisem "ulotka", biały twarożek podniesiono do rangi symbolu narodowego wychodząc z założenia, że rzeczywistość jest chora i wymaga opieki lekarza. Przystąpiono do bandażowania kiosku "Ruchu" i przechodniów, milicjantom rozdawano tabletki od bólu głowy i środki przeczyszczające.

24 lutego 89

Obrady Okrągłego Stołu na świeżym powietrzu. Weterani Galerii ubrani w nienaganne garnitury /znaczkami "S" i PZPR w klapach/ witają się na ulicy i zasada za Okrągłym Stołem, podniecającym już od jakiegoś czasu oczy przechodniów. Po krótkim powitaniu przewodniczący komisji rządowej ciosem karate rozbija jajko i dokonuje historycznego podziału na żółtko i białko.

Rozpoczyna się BICIE PIANY PRZY OKRĄGŁYM STOLE, w dźwięku

pracujących trzepaczek realizuje się pierwszy ^{POCITYCZNY} kogel-mogel, na widok którego niejedna kura przestałaby się nieść. Tłuma zaczyna skandować. "Nie ma wolności bez jajek", a sanepid aresztuje jedno jajko celem ekspertyzy ginekologicznej.

21 marca 89

W święto wiosny Galeria wspólnie z PTTK i MPO urządza Rajd Szlakiem Rzuconych Legitymacji Partyjnych zakończony tradycyjnymi wiosennymi porządkami - Czystką Partyjną. Spiewając Międzynarodówkę w wersji jazzowej przemaszerowano ulicą Piotrkowską, tępiąc przy pomocy dezodorantów burżuazyjne naleciałości, zaprzyjaźnionym z Galerią zamowcom wręczano wodę kolońską typu "Brutal". Na koniec młodzież ożywiona duchem socrealizmu oddała się zbiorowej kontemplacji "Szatańskich wersetów" Karola Marksa.

21 kwiecień 89

Wokół plandeki z napisem "BIEDA" pojawiły się zwłoki niezbyt wytwornie ubranych komandosów z GDM, którzy przy dźwiękach kiszek grających marsza rozpoczęli klepanie "BIEDY" wzbudzając panikę wśród okolicznych cinkciarzy. Klepanie "BIEDY" zakończyło się oblężeniem Urzędu Miejskiego w Łodzi, podczas którego domagano się przyłączenia Polski do Rumunii. Całość kompozycji zwieńczył wesoły walczyk wokół pojazdów Służby Bezpieczeństwa.

10 maja 89

W czasie trwania kolarskiego "Wyścigu Pokoju" urządzono "Wyścig Zbrojeń", czyli rowerowo-tekturowe manewry połączonych sił NATO i Układu Warszawskiego, które przebiegały pod hasłem "Mniej kondonów - więcej poligonów". Podczas wyścigu przypusz-

czono atak na siedzibę Komitetu Obywatelskiego "Solidarność", internując na kilka minut wszystkich znajdujących się tam działaczy.

1 czerwca 89

Szpiceruta Galerii wzięła aktywny udział w organizowanym we Wrocławiu Festiwalu Sztuki Obecnej, czym aktywnie przyczyniła się do rychłego upadku kultury śródziemnomorskiej. Tem niebywale pikantny sezon teatralny zakończył się 5 czerwca dzień po wyborach do sejmu i senatu akcją "THE DAY AFTER". Na wzór "dni Trybuny Ludu" urządzono wówczas święto "Dzień Przegięcia Pały". "Przegięcie Pały", jak powszechnie wiadomo, jest światowej sławy periodykiem o charakterze artystyczno-dentystycznym. Wśród wielu atrakcji tego dnia na szczególną uwagę zasługiwał np. mecz bokierski o nagrodę "Wysokiego Stołka" pomiędzy zawodnikami "Solidarność" i PZPR /mecz zakończył się obopólnym nokautem i rozwaleniem konkursowego stołka/ oraz zbiorowa ekstaza z towarzyszeniem kilogramów czerwonej farby i okrzykami "Wszyscy jesteście czerwoni" zakończona tańcem reggae w siedzibie Ligi Kobiet." 1

R o z d z i a ł V

POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA - INNE OŚRODKI

Happeningi Pomarańczowej Alternatywy stały się w różnych miastach Polski inspiracją do tworzenia grup o podobnym charakterze.

Grupy z Warszawy i Łodzi wymagały poświęcenia im oddzielnych rozdziałów ze względu na ilość zorganizowanych przez nie akcji. Grupy z pozostałych miast przybierały nowe nazwy i często nie identyfikowały się z samą Pomarańczową Alternatywą, ale bywało, że kopiowały jej pomysły.

GDAŃSK, Sopot

12.II.1988 na moło w Sopocie odbył się happening ekologiczny pod hasłami "O^{wo}trzyć puszki - uwolnić rybki" oraz "Śmierć ostatniego węgorza" - będący protestem przeciwko zatrutowaniu wód Bałtyku.

21.III.1988 zebrana na ulicy Monte Cassino w Sopocie młodzież niosła kukłę przedstawiającą Wojciecha Jaruzelskiego z zamiarem utopienia jej w Zatoce Gdańskiej. Interweniowała milicja, zatrzymując kilkadziesiąt osób.

1.IV.1989 happening grupy o nazwie "Różowa Alternatywa" zgromadził trzy tysiące osób, które na ulicy Okopowej w Gdańsku otoczyły gmach WUSW, "by połączywszy się łańcuchem rąk siłą woli sprawić, żeby wszystkie zło wyparowało z tego gmachu".¹

1 maja 1989 Federacja Młodzieży Walczącej zorganizowała na Długim Targu w Gdańsku "Wiec wyborczy Koziółka Matołka".

Tego samego dnia na placu przed Instytutami Matematyki i Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego studenci z Klubu politycznego "Albo" urządzili "aukcję akcesoriów milicyjnych" pod tytułem "ZOMO-WIEC".

W gdańskich happeningach warstwa ideowa dominuje nad formalną, stąd określenie ich mianem "happeningów użytecznych"².

POZNAŃ

W marcu 1988 w środowisku poznańskich studentów zawiązał się "Komitet Obrony Czerwonych Kapturków".

8.III.1988 trzydzieści osób z Komitetu urządziło demonstrację na ulicy Półwiejskiej pod hasłem "Jest lepiej".

21.III.1988 ok. stu pięćdziesięciu osób przebranych w "wiosenne" stroje uczciło koniec zimy, obnosząc kukłę, bociana. Hasło happeningu: "Precz z bałwanami".

7.IV.1988 miała miejsce "Pokojowa kapturacja". Kilkaset osób spacerowało ulicą Półwiejską, skandując: "Kapturki zawsze czujne", "Zabić wilka, uwolnić babcię", "Babcia, dlaczego masz taką długą pałę".

"Kapturacja" była ostatnią akcją Komitetu.

KRAKÓW

W pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, 21.III.1988 grupa "Bulwa NOSOROŻEC" zorganizowała wiec "Jerzy Urban idolem wszystkich kobiet".

Podczas wiecu tradycyjne topienie marzanny zastąpiono wrzuce-

niem do rzeki telewizora.

Najciekawszą akcją przypominającą działania P.A. w Krakowie był happening "Pokuta" /3.IV.89/ zorganizowany w kilka tygodni po rozruchach ulicznych.³

Incydenty te dały pretekst do nagonki prasowej skierowanej przeciwko młodzieży studenckiej.

W odpowiedzi młodzież "urządziła publiczny pokaz przeprosin, samokrytyki i bicia się w piersi".⁴

BIAŁYSTOK

7.XI.1988 pod kinem "Pokój" w Białymstoku, w rocznicę Rewolucji Październikowej doszło do inscenizacji bitwy pomiędzy oddziałami "białych" i "czerwonych". Organizatorem happeningu była "Białostocka Pomarańczowa Alternatywa" ^{(2.XII.88 PRZEPROWADZONO WIEC} na którym domagano się "elektryfikacji wsi kambodżańskiej, rehabilitacji psa Cywila" oraz "przetopienia symbolu rewolucji - pancernika AURORA na żyletki".⁵

W maju 1989 na osiedlu studenckim zorganizowano "imprezę, o charakterze rekreacyjno-rozrywkowym" - mecz piłkarski "ZOMO kontra Pomarańczowa Alternatywa".

OLSZTYN

W Olsztynie organizowaniem happeningów ulicznych nawiązujących do P.A. zajęła się grupa "AGENTURA NATRECTW NIEFORMALNYCH".

Na przełomie 1988/89 Agentura była inicjatorem happeningów antymilitarnych: "Armaty zamiast mięsa", "Olsztyńskie Dni Terrorystyczne", "Milicjant w każdym domu".

RZESZÓW

W marcu 1988 powstała w Rzeszowie GRUPA INICJATYWNA "PROPAGANDA" oraz konkurencyjna w stosunku do niej "RZESZOWSKA POWSTAŃCZA ARMIA" /RPA/ im. Pitera Bothy.

G.Ł. "Propaganda" zorganizowała "dwa spektakularne widowiska artystyczno-uliczne o posmaku sensacyjnym". 31.III odbyła się akcja "To nie jest happening" zakończona interwencją zdezorientowanych bojówek milicji.

Jednak już 29.IV nietknięci członkowie Grupy przeprowadzili swój happening-wiecz "wszyscy do órn" spontanicznie zakończony pod gmachem Urzędu Wojewódzkiego".⁶

"Rzeszowska Powstańcza Armia" zadebiutowała w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, 19.V.1989 wydarzeniem ulicznym pt. "Zima wasza - wiosna nasza, a lato muminków".

W trakcie happeningu odczytano "program wyborczy Służby Bezpieczeństwa" żądając "dłuższych pał" i "lżejszych kasków", a także "wprowadzenia konnych patroli".

LUBLIN

20.IV.1988 w miasteczku studenckim Uniwersytetu im.M.C.

Skłodowskiej w Lublinie grupa studentów demonstrowała pod hasłem "Prawdziwych komunistów poznaje się w biedzie".

Uczestnicy happeningów odśpiewali hymn Gwardii Ludowej, rozdając papier toaletowy.

MOSKWA, LENINGRAD, PRAGA

Idee happeningu w duchu surrealizmu socjalistycznego znalazły oddźwięk poza granicami Polski.

W Moskwie i Leningradzie zorganizowano happeningi z udziałem kilk_u tysięcy osób.

Inspiracją dla tych akcji była postać Józefa Stalina.

W Pradze z inicjatywy Lubosza Rychvalskyego powstało

"Towarzystwo Na Rzecz Weselszej Teraźniejszości". W przed-
dzień 21 rocznicy wkroczenia wojsk Układu Warszawskiego
do CSRS. Towarzystwo przeprowadziło happening.

Wydano ulotkę w języku czeskim, francuskim i angielskim
oznajmiającą iż 20 sierpnia 1989 "według obserwacji astrologów
do mostu Karola w Pradze przypłynie Błękitny Wieloryb".

Ulotka kończyła się hasłem "Witamy interwencję wielorybów".

W godzinach wieczornych członkowie Towarzystwa spuścili na
wodę makietę wieloryba sporządzoną z siatki drucianej, papieru
i farby lateksowej.

Wieloryb płynął w kierunku mostu Karola, gdzie oczekiwał go
tłum mieszkańców Pragi. Niedaleko mostu wieloryb został
wyłowiony przez milicję rzeczną. Oczekująca przybycia wielo-
ryba publiczność zareagowała oklaskami i rzucaniem kwiatów.

R o z d z i a ł VI

WALDEMAR FYDRYCH - MANIFEST
SURREALIZMU SOCJALISTYCZNEGO

Pod słońcem. Nawet zasuszony owad ucieszy się. Kilka szczodrych uwag. Czytelniku, czy zniesienie analfabetyzmu jest jednoznaczne. A co będzie z bajkami, szczególnie malowanymi. Lis, tygrys, borsuk, niedźwiedź. Działacz rewolucji, muchomory, złota rybka. Wiadomo, że więcej surrealizmu ma poezja obrazów Salvatore Dali niż wielkie poematy Marksa. Nawet powieści Lenina nie dorównują malarstwu. Jak rozwiązać ów dylemat. Oto ziejące nudą pytanie - każdy realista /socrealista/. Surrealista nie zadaje pytań. Wiadomo, życie dla przygód. Wnikliwość niekonieczna. A jednak. Warto poznać, czy rak racjonalizmu żarzy Twój mózg. Dla zatraczonych jest szansa. Każdy ma swobodę. Czytelniku, świat stoi przed Tobą otworem. Np. błyskotliwa kariera maszyny do szycia mundurków dla przedszkolaków. Każdy wykształcony rozum sięgnie po dostępne środki. Manifest napisany jest dla wszystkich rozumów świata. Zabijajcie rozumy. Analfabeci widzą lepiej malarstwo i obrazkowe pismo. Innego powrotu ku naturze nie ma. Czyż nie jest ukoronowaniem szczęścia być mechanizmem wielkiej maszyny kosmicznej. Polecam. Każda inna celowa droga surowo wzbroniona. W ostatecznym rachunku sięgaj po każdy dostępny Ci środek. Nie uciekaj przed intrygami, jeżeli tamte pozwalają Ci żyć. Żaden szmer w Twoich oczach nie powinien hamować Twego lotu.

Wiesz dobrze, że Wyobraźnia to nieograniczony świat. Jego obraz może być wszystkim ale pod warunkiem, że nie będzie się odnosił służalczo do świata zwanego praktycznym. Karierą dla realisty jest zabójstwo uskrzydlonej wyobraźni. Takiego ptaka można ugotować na obiad. Ruch ~~dada~~ również broni przed realizmem. Naszym wrogiem często staje się nadzieja. Również niektóre marzenia. Oczywiście inaczej jest z marzeniami snu.

Widać nie ma żadnej siły w życiu, która może stanowić tamę dla nieobliczalnych światów wyobraźni. Ona przenika wszystko nie używając żadnej realnej siły, wyobraźnia w nas żyje dopóki jest wolna. Nie sądźcie, że jest inaczej. Zazwyczaj nasze sądy są przyznaniem się do błędu popełnionego w bardzo wczesnej młodości. Każdy sędzia jest twórcą błędu. Ponieważ zbrodnia jest z natury niewymierna. Już kilkunastoletni człowiek często coś przegrał w życiu. Będzie mieć kłopoty. Pierwszą przegraną jest wyobraźnia. Kto już raz ją stracił, z odzyskaniem będzie mieć kłopoty. Czy wasze wyobrażenia są kojarzone mylnie? Czy zamierzamy się oszukiwać? Wasze wyobrażenia, nudne ryby w kapeluszach pełnych problemów. Wasz świat, wędzarnia. Bardzo dobrze, męczcie się. Kupujcie, sprzedajcie.

A nas nie zatrzyma nawet brama szpitala psychiatrycznego. Również szpitale okazują się doskonałym polem dla surrealistów. Wiadomo, psychiatrzy zręczni surrealiści. Nie oni jedni. Nasze uczucia bezinteresowne - mosty z tektury nad Gangesem. Surrealista nie musi być aż psychiatrą, żeby nie czuć się samotnym. Naprawdę, realista czuje się samotny.

Naprawdę, realista czuje się samotny. Surrealista nigdy. Świat na dłuższy okres nie może być się bez surrealizmu. Ale dlaczego część młodzieży została utopiona w eterze nudnej bezmyślności. Kto to robi? Ów ponury teatr, tzw. MYŚL. Winni są. Kto? Przede wszystkim egzystencjaliści. A kto zaszczeplił w pokoleniu dewotyzm intelektualny? Winę ponoszą też filozofowie. Co robią filozofowie ze światem? Nie kto inny nawołuje bowiem do pogardliwego traktowania polityków. Politycy są wielcy. Filozofowie skończeni. Politycy zawsze byli surrealistami. Kochajmy polityków. Filozofowie przegrani. Kochajmy polityków.

Filozofów niebawem się pozbędziemy. Na szczęście nawet w najgorszych niekorzystnych dla surrealizmu chwilach w każdym mieście znajdował on schronienie w niektórych toaletach dla publiczności. Wskazane, polecam takie wędrówki ducha. Tam wznosił się Ikar. Trudno było czystemu racjonalizmowi opanować toalety. Surrealizm w toaletach utrzymywał się dzięki politykom. Gdzieś bowiem zachodzi tak ścisły związek ulgi z doznaniem estetycznym. Filozofowie chcieli i tam dosięgnąć, ale ich niecne nadzieje spełzły. Politycy zawsze byli wielkimi surrealistami. Oni czekają na ciepło. Kochajmy polityków. Filozofowie przegrani.

Obecnie najwyższy czas aby ujawniono przed Trybunałem Surrealizmu niecne czyny filozofów. Obok nich proponuję wznieść Wielką Trybunę dla wygłaszania wielkich zasług polityków. Wszyscy śmiejmy się szczerze. Wojna materializmu i idealizmu. Z punktu widzenia żywej inteligencji jest to rozrywka prymitywna. Funkcjonariusze filozofii, judasze krytyki specjaliści od ograniczania wyobraźni i spontaniczności,

nie liczcie na nią.

Coś dla filozofów o racjonalizmie. Racjonalizm nie można inaczej wytłumaczyć jak lęku, który demobilizuje wyobraźnię. Racjonalizm rodzi się tam, gdzie determinuje lęk istnienie lęku. Prawdziwy racjonalista jest rycerzem. Jego ograniczone ramy poruszania mają go chronić z pozoru przed upadkiem na radość.

Kto z filozofów, pytam się poważnie, odważyłby się powiedzieć o istnieniu z "myślę więc jestem" na cieszę się więc jestem. Nie bróńcie nigdy filozofów. Taka obrona jest surowo zabroniona. Niech nikt nie waży się polemizować z ostatnimi zdaniem. NIKT. Nie wolno nikomu. NIKT.

Nie czytajcie Dostojewskiego.

Świat bardziej jest reprezentatywny z wycinków gazet; jest to praca dla każdego początkującego surrealisty. Gazety mogą w nas rozbudzić macierzyństwo istnienia w świecie. Szczególnie korzystne dla rozwoju sztuki są czasy socjalizmu. Ważne że z dnia na dzień przeciętny człowiek dowiaduje się więcej, czuje lepiej, rzeczywistość urasta. A jego ranga istnienia polega na ciągłych przeobrażeniach surrealistycznych. Najlepiej widać w historii. Były wielkie manifesty. Obecnie korzystność sytuacji jest niezaprzeczalnie widoczna. Życie społeczne wyprzedziło swym rozmachem najśmielsze marzenia surrealistów międzywojennych.

Nie bójmy się być szczerzy do końca. Jedyne rozwiązanie na przyszłość i dzisiaj to surrealizm. Świat wtedy nie będzie mówił o kryzysie. Nie wycofujmy się, jeżeli zaszedł tak daleko. Przecież cały świat jest dziełem. Już pojedynczy

milicjant na ulicy to dzieło dztuki. Bawmy się, los nie jest krzyżem. Jaki sens cierpieć, skoro można się cieszyć. Los życia jest fantem loteryjnym. A religia, miłość i Dostojewski? Na pierwsze dwa pytania udzielę odpowiedzi w jednym zdaniu, na trzecie udzielę odpowiedzi niezwykle wykrętnej.

1. Religia to opium czy^{li} marzenie ludu.
2. Miłość, jeżeli jest spontaniczna, nie przeraża się żadną barierą. Może być np. częścią statutu organizacji. Miłość, filozofia są sobie sprzeczne. Ponadto wg. surrealizmu /1929/ miłość to idea jedyna, którą choćby na chwilę pogodzić można z ideą życia. W socjaliźmie można jeszcze mówić o miłości kolektywnej.
3. Zamiast Dostojewskiego - Bułhakow, Babel, Brenton, Aragon, Vian i inni.

A Darwin. Niestety mówił w odwrotnym kierunku. Mówię jeszcze raz: nie zwracajcie uwagi na filozofów. Darwin był biologiem i surrealistą.

Wasze pytania stają się natarczywe. Niech będzie biblia, ale tylko na moment. Nie myślę o ramieniu uczuć religijnych. Ale czyż ewangelia w radzieckiej Moskwie nie uniosła wybitnej literatury? Do dnia dzisiejszego zastanawiam się, kto komu - czy socjalizm Bułhakowowi, czy pisarz socjalizmowi. Prawda jest pośrodku. Weźmy przykład z Eklezjastesa: "Oko nie nasyci się widzeniem, a ucho nie nasyci się słyszeniem". Lepiej to powie celnik radziecki, patrząc na naszą torebkę pederastkę. Przygraniczna stacja Medyka zna takie wzloty sztuki.

Na zakończenie przypominamy. Nasz apel aby świat położył się we śnie a sen w świecie. Niech każdy z was wie, że nikomu

nie pozwolimy spokojnie się oszukiwać.

Przygotowaliśmy dla Waszych uporządkowanych wiadomości niezwykle perfidne sztuczki. Nie liczcie na nie. Tutaj nie ma mowy o litości.

K A L E N D A R I U M

1980

październik - powstanie Ruchu Nowej Kultury
na Uniwersytecie Wrocławskim
- manifestacja "Precz z symetrią,
żądamy wolnej wyobraźni".

1981

kwiecień - Marsz Pokoju

maj - ukazanie się gazety "A"

- publikacja manifestu "Surrealizmu
Socjalistycznego" Waldemara Frydrycha

listopad/grudzień

- udział w strajku studenckim
- na Uniwersytecie i PWSSP grup
Ruchu Nowej Kultury
- powstanie pisma Pomarańczowa Alternatywa

lata 1982-86

Inicjatywy: "Wojskowa Akademia Artystyczna", malowanie
krasnoludków na murach, "gwizdówki".

1986

październik - happening "Tuby"

1987

marzec - "rajd na Ślężę": happening "12"

kwiecień 1 - happeningi: "Czyn społeczny" i
"Marsz z garnkami"

czerwiec 1 - "Krasnale w PRL"

sierpień 1 - "Precz z U-pałami"

październik 1 - "Kto się boi papieru toaletowego?"

edycja I

7 - "Kwiatek dla milicjanta"

11 - "Akcja bezpośrednia"

12 - "Melon w majonezie"

15 - "Kto się boi papieru toaletowego?"

edycja II

listopad 6 - "Wigilia Rewolucji"

27 - "Wiec poparcia dla Referendum"

29 - pierwszy happening w Warszawie, zorganizowany
przez środowiska NZS-u "Mecz KS Nędza -
FC Dobrobyt"

grudzień 7 - "Święty Mikołaj" /Wrocław/

23 - "Wieczór Trzech Króli" /Wrocław/

1988

styczeń - Komitet Kultury Niezależnej przyznaje nagrodę
Waldemarowi Frydrychowi

luty - "Od partii i bezpieki na remont Biblioteki"
/Warszawa/

16 - "Karnawał Rio-botniczy" /Wrocław/

- happeningi ekologiczne w Gdańsku

organizowane przez "Ruch Wolność i Pokój"

marzec 1 - "Międzynarodowy Dzień Tajnika" /Wrocław/

2 - akcja uliczna PPRu "Wiec poświęcony
martyrologii Matki Polaki"

Aresztowanie Waldemara Frydrycha.

"Jest lepiej" happening w Poznaniu.

- 21 - "Święto wiosny" happeningi w Gdańsku,
Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie.
- 22 - "Wdowy po Majorze" sitting kobiet
przed budynkiem Interpresu w Warszawie
w trakcie konferencji prasowej rzecznika
rządu.
- 29 - zwolnienie Waldemara Frydrycha z aresztu.
- kwiecień 7 - pierwszy happening P.A. na którym nie
pojawia się milicja "Służba Zdrowia w Służbie
Narodu" /Wrocław/
- happening w Poznaniu "Pokojowa Kapturacja".
- 20 - "Milicja zamiast masła" /Lublin/
27 - "Stosunkowo Wielkie Manewry
kryptonim AntyMON SB"
happening w Warszawie
- maj 9 - Wystawa Sławomira Monkiwicza
w Galerii "Na Ostrowie" pod tytułem
"Pomarańczowa Alternatywa" /Wrocław/
- czerwiec 1 - "Rewolucja Krasnoludków"
/Wrocław, Warszawa/
"Precz z Czerwonymi Kapturkami" /Łódź/
19 - "Spacer Wyoborczy w Bieli skąpany"
/Warszawa/
27 - Front Ludowy /PPR + PPS/
"Powitanie na Świdnickiej" /Wrocław/
- sierpień 19 - "Bratnia Pomoc Wiecznie Żywa" Śnieżka.
Karkonosze.

- październik 7 - "Młodzież w Obronie Komunistycznej
Ojczyzny" - "Grudnia nie damy!" /Warszawa/
21 - "FREE-DOM" /Wrocław/
- Andrzej Wajda przyznaje Pomarańczowej
Alternatywie prywatną nagrodę "Popiołu
i Diamentu"
- listopad 6 - "Rewia Soc-Mody" /Warszawa/
7 - happeningi "rewolucyjne" we Wrocławiu,
Warszawie i Białymstoku.
happening pt. "Galopująca inflacja"
w Łodzi.
29 - "Wielkie Żarcie" /Warszawa/
- grudzień 12 - happeningi "wojenne" /Wrocław, Białystok/
13 - "Dzień solidarności z MO" /Łódź/
- 1989
- styczeń 20 - "Niewidzialna Armia" /Warszawa/
luty 7 - "Karnawał" /Wrocław/
15 - "Wszystko jest jasne" /Łódź/
24 - "Bicie Piany Przy Okrągłym Stole" /Łódź/
"Pollock Potrafi" /Warszawa/
- marzec 21 - "Święto Wiosny" /Wrocław/
"Czystka partyjna - Rajd
Szlakiem rzuconych legitymacji partyjnych"
/Łódź/
"Zwierzęta wszystkich klatek łączcie się"
happening grupy Paragraf 22 /Warszawa/

31 - "To nie jest happening" akcja
Grupy Inicjatywnej "Propaganda"
w Rzeszowie

kwiecień 1 - happening "Różowej Alternatywy"
w Gdańsku

3 - "Pokuta" /Kraków/

31 - "Wszyscy do ORN" / Rzeszów/

maj 10 - "Wyscig Zbrojeń" /Łódź/

maj/czerwiec - happening wyborczy Waldemara Frydrycha

1 VI - Festiwal Sztuki Obecnej

FSO - Wrocław

5 VI - "The Day After" - "Dzień Przeglęcia Pały"
/Łódź/

P R Z Y P I S Y

R o z d z i a ł I

1. B.Dobosz W.Fydrych "Hokus Pokus czyli Pomarańczowa Alternatywa" Wrocław 89 str.21
2. Pomysł ten wykorzystano kilkakrotnie w happeningach Pomarańczowej Alternatywy.
3. NSZZ "Solidarność" obawiając się wzrostu napięcia po kryzysie bydgoskim /marzec 81/ storpedował przygotowania do Marszu Pokoju.
4. Pismo to pilotowało specyficzny ruch wschodniego undergroundu zwanego Surrealizmem Socjalistycznym. Zamieszczony w nim przez Waldemara Fydrycha manifest odwoływał się do rzeczywistości jako do dzieła sztuki, a surrealizm traktował jako najczytelniejszą formę tej rzeczywistości.
5. Motyw ten powtórzyła Pomarańczowa Alternatywa.
6. E. Szemplińska "Surrealizm Socjalistyczny albo Pomarańczowa Alternatywa". "Kultura Niezależna" sierpień 1988. str.32.
7. tamże str.34
8. Prawdziwa eksplozja graffiti miała miejsce w Polsce dopiero w latach 1988-89, ale jej początek na polskim gruncie to działania Wojskowej Akademii Artystycznej.
9. Międzyuczelniany Informator środowiskowy "MIŚ"
10. "Hokus Pokus czyli Pomarańczowa Alternatywa str.45

R o z d z i a ł II

1. Został opublikowany w gazecie "A" w 1981 r.
2. T.Jeż "Młody Wrocław" Kultura 9/492, 1988. Paryż.
3. Kto się boi papieru toaletowego? Druk ulotny.
4. Pseudonimu "Major" używał lider P.A.
Waldemar Fydrych.

5. Akcja Bezpośrednia. Druk ulotny.
6. W czasie tego happeningu uczestnicy P.A. rejestrowali rozmowy prowadzone przez milicyjne krótkofalówki.
7. P. Kasprzak "Wszyscy jesteśmy pomarańczowi". Brulion 7-8/88 str.77
8. B.Dobosz W.Fydrych "Hokus Pokus czyli Pomarańczowa Alternatywa" str.66
9. tamże str.67
10. Referendum, które było rządową inicjatywą dotyczyło sposobów wyjścia Polski z kryzysu.
Przedstawiono dwie propozycje. W pierwszej proponowano szybkie radykalne reformy kosztem wyrzeczeń społeczeństwa. Drugi wariant przewidywał rozłożenie reform na kilka lat.
11. A.Krajewska "Karnawał szarej ulicy" "Na Przełaj" nr 1/1989 str.7
12. tamże
13. /.../ "Głupie jaja" Słowo Polskie 171/88 str.2
14. Por.par. 11
15. Kserokopia dokumentu znajduje się w posiadaniu K.Albina
16. P.Radecki "Refleksy" nr 2/88
17. P.Adamczyk "Krasnale przed majestatem prawa" "Prawo i Życie" 24 VIII 88
18. "Wolny Wrocław" nr 2
19. /.../ "Zabawa?" "Sprawy i Ludzie" 7.VI.88

20. R. Jezierski "Granica surrealizmu"
"Kultura Niezależna" listopad 88 str.104
21. tamże
22. W tym samym czasie toczyły się obrady Okrągłego Stołu,
opisana akcja była aluzją do tych wydarzeń.
23. Skandal wywołał jeden z przyniesionych transparentów
"Pomścimy Wujka i Ciocię".
Powszechnie uznano, że kopalnia "Wujek", w której po
13.XII.81 milicja zastrzeliła 9 górników nie jest tematem
do żartów.
24. Zob. T. Pawłowski^w "Happening" Warszawa 1988
25. Manifest Surrealizmu Socjalistycznego.
26. M. Koprowski "Wszystkiemu winne są krasnoludki" "Odgłosy"
nr 9/89 str.6.

R o z d z i a ł III

1. Obwieszczenie. Druk ulotny.
2. tamże
3. Na podstawie rozmowy przeprowadzonej z organizatorem
akcji Wojciechem Sobolewskim w marcu 1989.
4. Hasło nawiązywało do zbliżających się wyborów do Rad Narodo-
wych /19.VI.1988/
5. Na podstawie rozmowy z W. Sobolewskim
6. Spacer Wyborczy w Bieli Skąpany. Druk ulotny.
7. Kpt. ZOMO Leszek Maj w wywiadzie dla "Przeglądu Tygodniowego"
18.VII.88 str.15

8. tamże
9. Na podstawie rozmowy z W.Sobolewskim
10. W.Waliszewski "Happening pod Dzierżyńskim" Politechnik
30.X.88 str.8
11. Na podstawie rozmowy z W.Sobolewskim
12. Początek tekstu. Druk ulotny.
13. "Wolny Wrocław" nr 2/88
14. W.Tochman "Mokre Żarcie" "Na Przełaj" 8.I.89 str.15
15. K.Żaczekiewicz W.Tochman. Rozmowa z rzecznikiem
prasowym szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych
kpt. Andrzejem Zaczynskim "Niebieska alternatywa"
"Na Przełaj" 8.I.89 str. 16
16. /.../ Happening studentów UW "Sztandar Młodych"
23.I.89 str.3
17. J.Machowiak W.Tochman. Rozmowa z rzecznikiem prasowym
szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych kpt. Andrzejem
Zaczynskim "Głupota nie tłumaczy- artysty"
"Na Przełaj" 19.III.89 str.13

R o z d z i a ł IV

1. K.Skiba "Galeria Działań Maniakalnych" "Gazeta Wyborcza"
nr 106

R o z d z i a ł V

1. Na podstawie rozmowy z organizatorem akcji Janem Waluszką,
którą autor pracy przeprowadził w maju 1989.
2. op cit.

3. Tzw. "wypadki krakowskie" /17-24.II.89/.

Była to seria demonstracji ulicznych zorganizowanych przez WiP, NZS i KPN, podczas których domagano się wycofania wojsk radzieckich z Polski.

W trakcie demonstracji doszło do starć z oddziałami ZOMO.

4. Na podstawie rozmowy z organizatorem akcji Marianem Kurzyńcem, którą autor pracy przeprowadził latem 1989.

5. Na podstawie rozmowy z organizatorem akcji Wojciechem Korolkiewiczem, którą autor pracy przeprowadził w kwietniu 89.

6. "Przebiecie Pały" nr 7.

B I B L I O G R A F I A

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

I PISMA POMARAŃCZOWEJ ALTERNATYWY

1. Gazeta "A" nr 1
2. Pomarańczowa Alternatywa nr 1-7
3. Pomarańczowy Małolat nr 1
4. Prolet nr 1-2
5. Proletariusz nr 1
6. Przegląd Pały nr 3-7
7. Wolny Wrocław nr 1-2

II WYWIADY

1. Piotr Adamczyk. Rozmowa z Pawłem Kasprzakiem.
Dialektyczna Pomarańcza.
"Sprawy i Ludzie" 14.IV.1988
2. Walter Bien, Markus Keller. Rozmowa z
Krzysztofem Skibą. Die Polizei ist ein Kunstwerk.
"Die Tageszeitung" 1.VIII.1989
3. Edward Górski, Waldemar Maszenda.
Rozmowa z Waldemarem Frydrychem.
O surrealizmie socjalistycznym.
"Kontakt" 1/89 Paryż.
4. Aldona Krajewska. Rozmowa z Waldemarem
Frydrychem. Nie strzelać do krasnoludka.
"Na Przełaj" 30.VIII.1988.

5. /.../ Rozmowa z Waldemarem Frydrychem

Nie kieruję się żadną ideologią.

"Metrum" nr 6 1988

6. /.../ Rozmowa z Rafałem Szymczakiem.

Z przymrużeniem oka. "Międzyuczelniany Informator
Studencki "Miś" nr 51/1989.

III. DRUKI ULOTNE

1. Agencja Tass donosi. Łódź

2. Akcja Bezpośrednia. Wrocław

3. Aleksander Krawczuk - minister tzw. Kultury
i Sztuki. Łódź

4. Arealizm. Wrocław

5. Człowieku! Opamiętaj się!. Wrocław

6. Deklaracja wstępującego do PZPR. Łódź

7. Dzień Tajniaka. Wrocław

8. Fajerwerk Sztuki Osobliwej. Wrocław

9. Festiwal Sztuki Obecnej. Wrocław

10. Hokus Pokus czyli Wielki Karnawał na
Świdnickiej. Wrocław

11. Instrukcja Obsługi. Warszawa

12. Kochani! Wrocław

13. Komunikat Wojenny nr 104/88. Wrocław

14. Komunikat Wojskowy 5/88. Wrocław

15. Kto się boi papieru toaletowego. Wrocław

16. Krasnale. Wrocław

17. Mini - fest Kwiatów. Mały Manifest

Surrealizmu Socjalistycznego. Wrocław

18. Nowa Inicjatywa Ruchu Kobiecego. Łódź
19. Obywatele! Mieszkańcy Łodzi i Okolic. Łódź
20. Obywatele! Mieszkańcy Wrocławia! Wrocław
21. Obywatele! Patrioci! Warszawa.
22. Obwieszczenie. Warszawa
23. Patrioci!!! Wrocław
24. Początek tekstu. Warszawa
25. Powitanie na Świdnickiej. Wrocław
26. Rodacy !!! Wrocław
27. Rozkaz niecodzienny nr 4/53/87. Wrocław
28. Rozkaz Specjalny. Łódź
29. Samba wraca! Wrocław
30. Spacer Wyborczy W Bieli Skąpany. Warszawa
31. Towarzysze !!! Wrocław
32. The Day After. Łódź
33. Upijmy się na oczach władzy. Wrocław
34. Unsympathises Blatt aus Osteneurope. Łódź
35. Waldemar Frydrych - jedyny rozsądny wybór. Wrocław
36. Wiosna na Świdnickiej. Wrocław

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

I ARTYKUŁY

1. Piotr Adamczyk. Krasnale przed majestatem
prawa. "Prawo i Życie" 24.VIII.1988
2. Kamil Blekot. Zbuntowany Kaloryfer.
"Na Przełaj" 2.IX.1988
3. Renata Durda. Wojciech Tochman. Chodzona rewolucja.
"Na Przełaj" 27.XI.1988

17. Aleksander Malak. Arbuz w ałszpiku
czyli telewizji przy tym nie było,
a szkoda. Gazeta Robotnicza. 12.XI.1987
19. Jerzy Małczyński. Gargamele na Świdnickiej.
"Sprawy i Ludzie" 31.III.1988
19. Eryk Miste~~n~~isz. Pomarańczowa Alternatywa.
Bałaganiarze czy pozytywiści?
Głos Wybrzeża. 30.III.1989
20. Halina Retkowska. Odjazd. "Reporter" nr 2/89
21. Ewa Sze^{mp}plińska. Pomarańczowa Alternatywa
"Ład" 23.X.1988
tenże. Surrealizm Socjalistyczny albo
Pomarańczowa Alternatywa.
Kultura Niezależna. Sierpień 1988
22. Tomasz Szymański. Pomarańczowa
Alternatywa czyli jak Major strugał
wariata. Gazeta Robotnicza 22.III.1988
23. Wojciech Tochman. Mokre Żarcie.
"Na Przełaj" 3.XII.1988
24. Mariusz Urbanek. Krasnale. ITD 3.VIII.1988
25. Bogdan Usowicz. Rewolucja Krasnoludków.
"Metrum" nr 6 1988
26. ibidem. 27 czerwiec, Wrocław
27. Wiesław Waliszewski. Happening pod
Dzierżyńskim. Politechnika 30.X.1988
28. Wiktorowicz. Happening? "Waga" nr 6
październik 1988.

29. Danuta i Aleksander Wroniszewscy.
Zadyma czyli wielkie jajcowanie.
"Prawo i Życie" 6.VIII.1988
30. /.../ Artystyczny sukces Okrągłego Stołu.
Promieniści. 3.IV.1989
31. /.../ Głupie jaja. Słowo Polskie 17.II.1988
32. /.../ Happening przed Hortexem.
Głos Robotniczy. 24.II.1989
33. /.../ Happening przy Piotrkowskiej
Ekspres Ilustrowany. 14.XII.1988
34. /.../ Happening studentów U.W.
Sztandar Młodych. 23.I.1989
35. /.../ I znów Pomarańczowa Alternatywa.
Ekspres Ilustrowany. 22.III.1989
36. /.../ Po co to wszystko? Głos Robotniczy 14.XII.1988
37. /.../ Pomarańczowi wandale.
Trybuna Ludu 12.II.1989
38. /.../ Pokaz działań maniakałnych.
Głos Robotniczy. 22.III.1989
39. /.../ Wolno się śmiać. "Na Przełaj"
27.XI.1988
40. /.../ To nie było Las Vegas.
Wieczór Wrocławia. 17.II.1988
41. /.../ Zabawa? "Sprawy i Ludzie" 7.VI.1988

II. WYWIADY

1. Julian Bartosz. Rozmowa z rzecznikiem
prasowym ministra spraw wewnętrznych
mjr Wojciechem Garstką.

"Wiosna panie majorze!" "Sprawy i Ludzie" 24.III.1988.

2. Urszula Kłoda. Rozmowa z Mirosławem
Dębińskim. Panaceum Pomarańczowa Alternatywa
"Kalejdoskop" nr 8/89
3. Jarosław Machowiak, Wojciech Tochman.
Rozmowa z rzecznikiem prasowym
szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych
Kpt. Andrzejem Zaczynskim
"Głupota nie tłumaczy artysty"
"Na Przełaj" 19.III.1989
4. Andrzej Małachowski. Rozmowa z kpt.
Leszkiem Majem dowódcą pododdziałów ZOMO.
Nie jestem Gargamelem.
"Przegląd Tygodniowy". 18.VII.88 str. 15
5. Kazimierz Zglejszewski. Rozmowa z rzecznikiem
prasowym szefa Stołecznego Urzędu Spraw
Wewnętrznych kpt. Andrzejem Zaczynskim.
Na krawędzi rozumu. Politechnik 30.X.1988
6. Katarzyna Zaczekiewicz, Wojciech Tochman
Rozmowa z rzecznikiem prasowym szefa
Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych.
Kpt. Andrzejem Zaczynskim. Niebieska
alternatywa. "Na Przełaj" 3.XII.1989.

Korzystałem z książek:

- Tadeusz Pawłowski "Happening". Warszawa 1988
- Bogdan Dobosz, Waldemar Fydrych
"Hokus Pokus czyli Pomarańczowa Alternatywa",
Wrocław 1989.